

SPRZECIW



6/82

krzysztof galla

X X X

O matko
co podasz na stół
kiedy twój dzień zapuka.
Czy możesz zmienić nastrój
pamięcią przynoszonych kwiatów
gdy stół skromnością gości wita.

Jaka wartość życia przed nami
bez szampana, toastów, śpiewu
gdzie w każdym domu tren milczenia.
Skamieniały załazek szczęścia
tak rzadko otwierasz drzwi
nawet sąsiadka unika towarzystwa.

I tylko z daleka głos syna
listonosz w liście przyniesie
i pocałunek na policzku
który nigdy nie wyschnie.

Wiersz ten powstał w obozie dla uchodźców w Austrii

SPRZECIW

Wydaje: Niezależna Oficyna Młodych
Redaktor: Aleksander Swieykowski
Opracowanie graficzne: Antoni Cichecki
Współpracują: Maria Barycz, Hanna Gunnard,
Stanisław Włosiński

Adres: "SPRZECIW"
Box 47 104
40 258 GÖteborg - Sweden
Telefon: 031/482003

Okładkę zaprojektował
Antoni Cichecki

Cena pojedynczego egzemplarza: 10 skr

DO REDAKCJI

Wewnątrz milionowego gniazda mrówek, zarówno w latach tłustych, jak i chudych, w dziedzinie zaopatrzenia w środki żywności praktykowany jest socjalizm pokarmowy, który pod względem "sprawiedliwości" przewyższa wszystkie ludzkie formy społeczne. Profesor Karl Gosswald tak to opisuje: "Kiedy głodna mrówka spotyka towarzyszkę z wypełnionym wolem, ożywną grą swych czułek zatrzymuje ją, wibrującym ruchem czułek opukuje jej głowę, głaszcze jej policzki przednimi odnóżkami i liże okolice ust. Gesty te w języku mrówek znaczą: "Daj mi coś do jedzenia". Mrówka do której gesty te są skierwane, odgina swoje czułki, rozwiera szczęki, wysuwa języczek i wypuszcza nań kroplę płynu żarłocznie zlizywanego przez wygłodniałą".

Jeśli nakamiona towarzyszka spotyka zaraz potem trzecie zwierzę, żebrzące jeszcze usilniej niż ona to robiła, natychmiast oddaje mu część tej niewielkiej ilości pokarmu, który dopiero co wyżebrała i który wcale jej nie nasycił. Bardzo głodna dzieli się więc bez wahania częścią zawartości swego żołądka z jeszcze głodniejszą.

Oczywiście, nie ma to nic wspólnego z etyką, koleżeństwem czy miłością bliźniego. Sygnały żebrania działają na mrówkę jak moneta w automacie do papierosów: dopóki jest coś w środku, zawsze to coś wyskakuje. /.../

W ten sposób stan wyższenia wszystkich członków milionowego państwa utrzymuje się na absolutnie równym poziomie indywidualnym. Instyktowny charakter tych czynności z góry wyklucza, aby jakieś zwierzę żebrało natarczywiej, aniżeli to odpowiada prawdziwemu nasileniu jego głodu, a tym samym niesłusznie się wzbogaciło. Co prawda, w ten sposób leniwi otrzymują tyle samo co pracowici. Nie ma żadnych premii w postaci "podwyżki płac" za szczególne zasługi wobec państwa, np. w tropieniu zdobyczy, obronie przed wrogiem lub osobistej opiece nad królową. Społeczność ta może zrezygnować z tego rodzaju bodźców do podniesienia wydajności, ponieważ wszystkie prace są wyłącznie reakcjami instyktowymi, a zatem niezależnymi od woli.

Znany dotychczas tylko dwa niesławne wyjątki od tej zasady. Jednym z nich jest pasożyt, mały chrząszcz z rodziny kusaków, który zagnieździł się w państwie mrówek. Siedzi on w ciemnych korytarzach mrówiska, nigdy nie robi nic pożytecznego i żebrze, żebrze, żebrze. Umie przy tym tak żałośnie wibrować czułkami, że każda przechodząca mrówka musi uważać go za najgłodniejszego ze wszystkich i karmi go wielokrotnością tego co prawnie należy się jej towarzysze. Pasożyty te dzięki zwykłemu oszustwu tłuszcją więc w nieróbstwie - nawet w czasach klęski, kiedy wszystkie mrówki głodują.

Okazuje się, że nawet ten skądinąd tak doskonały socjalizm pokarmowy społeczności owadów nie jest zabezpieczony przed skandalicznymi nadużyciami.

Drugim wyjątkiem od równości wszystkich przy korzystaniu z "produktu społecznego" jest królowa, i to zarówno w społeczeństwach mrówek, termitów i pszczoł miodnych. Najlepiej znany te stosunki wśród pszczoł. Królowej przysługują zupełnie specjalne przywileje. Pokarm jest jej dostarczany masowo i gratis do domu, a potem wyczynany do pyszczka, nawet gdy wszyscy inni głodują. Podobnie jak olimpijscy bogowie, którzy żywili się nektarem i ambrozją, królowa pszczoł otrzymuje sok pokarmowy królowych - mleczko królewskie wytwarzane w specjalnych gruczołach wola robotnic. Ten szczególny pokarm nadaje królowej tajemną siłę pozwalającą na znaczne przedłużenie życia, a także na sprawowanie władzy nad osobnikami swego państwa.

Wiele dyskutowano nad tym czy królowa jest prawdziwą władczynią czy też autorem - składania jaj, którego dzienna wydajność tyśiąca pięćdziesiąt sztuk waży tyle co ona. Czy królowa może w ogóle dawać rozkazy i wkraczać w życie swego ludu? Okazuje się, że może. W tym celu wydziela mieszaną substancję zapachowych podobną do czrodziejskiego napoju. Zapach ten potrafi bardzo wiele dokonać.

Po pierwsze, kastruje wszystkie samice w społeczeństwie przemieniając je w istoty bezpłodne, które muszą prowadzić życie bez miłości, życie robotnic.

Po drugie, dziwne, ale tenże "zapach odseksualniający" służy samej królowej jako zapach seksualnej przynęty dla samców, a więc trutniów w czasie lotu godowego. Po trzecie, zapach zmienia charakter robotnic. Wyłącza ich egoizm i czyni z nich "idealne socjalistki", prowadzi do pokojowego zbratania wszystkich sześćdziesięciu tysięcy robotnic w państwie, a jednocześnie w pełni utrzymuje śmiertelną i bojącą zawziętość wobec obcych. Zapach królowej jest "narkotykiem", który sprawia, że wszyscy poddani stają się pilni, posłuszni, towarzyscy i ulegli wspólnemu autorytetowi" - tak to sformułował profesor Hubert Markl z Freiburgu.

Widać z tego, że nieodzownym wręcz założeniem dla tej formy socjalizmu pokamrowego są: odseksualnienie, zakaz wydawania na świat swoich własnych dzieci, ze - pchnięcie do stanu niewolnictwa, w którym nie ma nic poza pracą, oraz zanik wszelkiej osobowości.

O ile więc z początku "idealny" socjalizm pokamrowy, odkryty w świecie zwierząt, wzbudził naszą gorącą sympatię, o tyle teraz, po zapoznaniu się ze szczegółami w praktyce, ogarnia nas dreszcz zgrozy. Przedewszystkim dlatego, że w społeczności owadów forma ustroju społecznego jest utrwalona genetycznie, "doktrynalnie" zakotwiczona w sferze instynktu, a nie - jak u człowieka - zmienna pod wpływem czynników politycznych.

Warto byłoby chyba temu tematowi poświęcić socjologiczne studium i przebadać, czy konsekwentny przymus państwowy w dążeniu do osiągnięcia "idealnego", stuprocentowego socjalizmu - na przykład na wzór Kambodży z 1978 roku - musiałby doprowadzić do analogicznych, choć może nie aż tak drastycznych, stosunków jak te, które zastajemy w państwach owadów. Ich instynktowe mechanizmy należałoby wtedy porównać z przymusami policji politycznej.

Powyższy fragment pochodzi z książki Vitusa B. Droschera "Reguły przetrwania. Jak zwierzęta przezwyciężają niebezpieczeństwa ze strony środowiska".



NASZ FUNDUSZ WYDAWNICZY PRZEZNACZONY JEST PRZED E WSZYSTKIM NA OPŁACENIE KOSZTÓW ZWIĄZANYCH Z WYSŁĄKĄ GAZETY DO POLSKI. PAMIETAJ! TY MOŻESZ PRZYCZYNIĆ SIĘ DO ROZWOJU NASZEGO WYDAWNICTWA I ILOŚCI EGZEMPLARZY DOCIERAJĄCYCH DO POLSKI.

GŁOS WÓW 1.05.82 TYGODNIK MAZOWSKA SOLIDARNOSC MAZC

PODZIEMIA

KOMUNIKAT nr 1

Dnia 22.03.1982 r. spotkali się przedstawiciele NSZZ SOLIDARNOSC regionu Gdańska, Dolnego Śląska, Mazowska, Małopolski. Po omówieniu sytuacji w Związku i w kraju wypracowano wspólne stanowisko w sprawie programu działania oraz środków i metod prowadzących do jego realizacji.

Niżej podpisani przedstawiciele czterech regionów zobowiązali się :

- koordynować działania zmierzające do odwołania stanu wojennego, zwolnienia internowanych i skazanych, przywrócenia praw obywatelskich;
 - koordynować walkę o prawo do działalności NSZZ SOLIDARNOSC.
- Działalność naszą prowadzić będziemy w ramach Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej do czasu wznowienia prac przez Krajową Komisję NSZZ SOLIDARNOSC z Lechem Wałęsą na czele.

Prosimy inne regiony i ośrodki o współpracę w miarę możliwości organizacyjnych i technicznych.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ SOLIDARNOSC

- /-/ Zbigniew Bujak /region Mazowsze/
- /-/ Władysław Frasyniuk /region Dolny Śląsk/
- /-/ Władysław Hardek /region Małopolska/
- /-/ Bogdan Lis /region Gdańsk/

22.04.1982 r.

OŚWIADCZENIE W SPRAWIE FORM I METOD DZIAŁANIA

Zamach 13 grudnia wprowadza rządy bezprawia, niszczy oświatę i kulturę, przekreśla szansę na poprawę sytuacji gospodarczej, co oznacza nędzę i bezrobocie. Jeżeli społeczeństwo nie przeciwstawi się władzy, grozi mu rozbięcie i całkowite zniewolenie. Będzie to nie tylko powrót do czasów przed sierpniowych, będzie to powrót do stalinowskiego systemu, z próbą kolektywizacji wsi i unicestwieniem niezależności Kościoła.

Jak możemy obronić się przed przemocą i terrorem? Jak walczyć o nasze prawa ludzkie i obywatelskie? Jak walczyć o NSZZ SOLIDARNOSC?

Przed wszystkim musimy odbudowywać struktury związkowe, organizować się do wspólnego działania. W ciągu tych kilku miesięcy społeczeństwo wypracowało powszechne już w tej chwili for-

my oporu. Otoczono opieką represjonowanych i ich rodziny. Zbudowano podstawy niezależnego obiegu informacji i łączności między odradzającymi się strukturami związkowymi. We wszystkich środowiskach bojkotowani są kolaboranci i nadgorliwcy. Protest wobec rządów WRON manifestowany jest w najrozmaitszy sposób.

Aby kontynuowanie działalności związkowej było czymś więcej niż wyrazem naszego moralnego sprzeciwu musimy jej nadać kształt organizacyjny, który z jednej strony zapewni trwałe funkcjonowanie, z drugiej - możliwości przeprowadzania masowych i skutecznych akcji. Udzielimy poparcia wszelkim zmiernym do tego celu inicjatywom.

Przed wszystkim należy się jednak skoncentrować nad tym, by w każdym zakładzie zorganizować :

- Komitety Pomocy Społecznej niosące pomoc materialną pracownikom i działaczom pozbawionym środków utrzymania

- Dyskusyjne Kluby Solidarności zło -
żone z przedstawicielei różnych środowisk,
wypracowujące taktykę działania Związku,
- drukarnie umożliwiające sprawny o -
bieg informacji, a w większych zakładach -
pisma.
Realizacja tych zadań jest warunkiem
powodzenia skoordynowanych w skali re -
gionu i kraju akcji, a także - w przy -
padku kiedy nie da się tego uniknąć -
strajku generalnego.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna
NSZZ SOLIDARNOSC

Z.Bujak, W.Frasyniuk, W.Hardek,
B.Lis

22.04.1982 r.

OŚWIADCZENIE
W SPRAWIE UGODY NARODOWEJ

Rozwiązanie stojących przed Polską
problemb jest niemożliwe bez podję -
cia rozmów między władzą a społeczeń -
stwem. By zmusić rząd do uznania ko -
niecności negocjacji z władzami NSZZ
SOLIDARNOSC z Lechem Wałęsą na czele,
zdecydowani jesteśmy na wszelkie dzia -
łania, na wszelkie formy nacisku. Ja -
ko płaszczyznę negocjacji gotowi jes -
tęmy przyjąć sformułowane przez Pry -
masowską Radę Społeczną warunki ugody
narodowej. Jednocześnie oświadczamy,
że jedynym warunkiem rozpoczęcia roz -
mów jest zwolnienie wszystkich inter -
nowanych i amnestia dla aresztowanych
oraz skazanych. Jest to warunek od
którego nie odstępimy.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna
NSZZ SOLIDARNOSC

OŚWIADCZENIE
WOBEC GROZBY DELEGALIZACJI,
NSZZ SOLIDARNOSC

Rozwiązanie NZS-u i SDP, artykuły
w prasie, wreszcie docierające do nas
nieoficjalne informacje - wszystko to
świadczy o tym, że stoimy wobec groź -
by delegalizacji NSZZ SOLIDARNOSC.
Moralnym i statutowym obowiązkiem
członków NSZZ SOLIDARNOSC jest bez -
kompromisowa walka o prawo do istnie -
nia i działania Związku.
Apelujemy do społeczeństw i związkow -
ców świata o udzielenie poparcia na -
szej walce.
Oświadczamy, że w sytuacji rozwiąza -
nia NSZZ SOLIDARNOSC nie zawahamy się
przed wezwaniem do strajku generalne -

go i do czynnej obrony zakładów pracy.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna
NSZZ SOLIDARNOSC

Z.Bujak, W.Frasyniuk, W.Hardek,
B.Lis

22.04.1982 r.

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW
NSZZ SOLIDARNOSC
DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Mija piąty miesiąc wprowadzenia
stanu wojennego. Wbrew kalkulacjom
władzy opór społeczeństwa nie słabnie.
Cały naród piętnuje kolaborantów i od -
mawia współpracy z WRON. Na najwyższe
uznanie zasługuje postawa tysięcy in -
ternowanych i aresztowanych, którzy w
obozach, więzieniach i na salach sądo -
wych odważnie głoszą ideę SOLIDARNOS -
CI. Dopóki nie zostaną uwolnieni do -
póty 13 każdego miesiąca będzie dniem
protestu przeciwko przemocy i bezpra -
wiu, dniem pamięci i hołdu tych, któ -
rzy w grudniu 81 roku oddali swoje
życie za wolność.

WZYWAMY by 13 maja zakłady w ca -
łym kraju przerwały pracę od 12.00 do
12.15.

Upominajmy się o wolność dla działa -
czy zakładowych i dla władz Związku z
Lechem Wałęsą na czele.

APELUJEMY by 13 maja o 12.00 za -
marż na minutę ruch na ulicach miast.
Niech staną tramwaje i autobusy, sa -
mochody i przechodnie, niech rozleg -
nie się głos klaksonów.

Koordynacja akcji w całym kraju sta -
nie się sprawdzianem naszej solidar -
ności i siły.

Wzywamy inne regiony, aby przyłączyły
się do naszego protestu nie rezygnu -
jąc jednak z zaplanowanych na 13 maja
akcji lokalnych.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna
NSZZ SOLIDARNOSC

Z.Bujak, W.Frasyniuk, W.Hardek,
B.Lis

22.04.1982 r.

Jeśli chcesz nam pomóc

wpłać na fundusz wydawniczy	POLSKA OBEROENDE PRESS		posiłekonto 47 2201-3
NIEZALEZNEJ OFICYN MŁODYCH			

ZMUSIĆ WŁADZĘ DO POROZUMIENIA

Dla mnie podstawowym czynnikiem, który może zmusić władzę do porozumienia, który stwarza nam szansę, jest sytuacja gospodarcza. Związek powinien wskazywać na możliwość stabilizacji gospodarczej po zawarciu ugody. Tylko porozumienie może dać Polsce otwarcie na Zachód i zachodnie kredyty.

Porozumienie może być zawarte jedynie pomiędzy liczącymi się siłami społecznymi. Od 13 grudnia po dziś dzień trwa próba zlikwidowania **SOLIDARNOSCI**, unicestwienia tej siły. Od nas zależy czy przetrwamy jako liczący się związek zawodowy. Dlatego tak ważne jest zabezpieczenie się przed delegalizacją, która dla władzy ma być ostatecznym krokiem niszczącym nas jako siłę społeczną.

Musimy uniemożliwić **WRON** sprawowanie władzy, doprowadzić do tego, by nie była w stanie rządzić bez porozumienia. **SOLIDARNOSĆ** musi być elementem Powszechnego Frontu Odmowy, tworzonego przez wszystkie środowiska - naukowe, kulturalne, zawodowe, i oczywiście zakłady pracy. W tym Powszechnym Frontie Odmowy Związek jest najważniejszym elementem. Można sobie wyobrazić, że władze mimo nacisku społecznego odrzuca porozumienie. Trwa sytuacja patowa - kraj coraz bardziej pogrąża się w marazmie gospodarczym. Na dłuższą metę jest to nie do przyjęcia. Trzeba to przerwać, nie będzie innego wyjścia. Jeżeli Związek oceni, że bardziej zdecydowany nacisk zmusi władzę do kompromisu, że jest szansa - trzeba będzie użyć broni strajkowej. W tej chwili broń ta jest nieskuteczna, władze zdecydowane są na wszystko, by stłumić strajk. Ale można sobie wyobrazić, że układy wewnątrz bloku, jego osłabienie, zmienią sytuację. Wówczas strajk generalny może być skuteczny, może doprowadzić do porozumienia.

Zbigniew Bujak

Widzę szansę porozumienia wtedy, gdy naprzeciw władzy będzie silne, zorganizowane i zdecydowane społeczeństwo. Tylko z takim będzie ona rozmawiać. Konieczna jest też absolutna blokada, bojkot władzy. Widmo nędzy i bezrobocia buzuje nastroje. Ale jednocześnie stwarza niebezpieczeństwo - że władzy może być łatwiej kupować ludzi

za kromkę chleba. Sprzyja też niezorganizowanym wybuchom. W katastrofalnej sytuacji gospodarczej, gdy napięcie społeczne rośnie, a represje nie maleją - Związek nie może pozostać bierny. Na odmowę zawarcia porozumienia trzeba będzie wówczas - moim zdaniem - odpowiedzieć strajkiem generalnym.

Trudno powiedzieć jaka jest szansa na porozumienie, ale jedno jest pewne: jeśli junta uzna, że ma do czynienia z przeciwnikiem pokonanym - szansy takiej nie ma. Dlatego stramy się po generalnym uderzeniu odbudować **SOLIDARNOSĆ** jako organizację prężną i skonsolidowaną.

Społeczeństwo jest teraz bardziej świadome niż kiedykolwiek. Świadome na tyle, że gotowe jest zawrzeć kompromis z ludźmi, którzy sponiewierali naród. Nasza zdecydowana postawa wzmacnia pozycję przetrągową Kościoła. To potężny atut, gdy może on powiedzieć władzy, że utrzymuje społeczeństwo w ryzach i łagodzi nastroje.

Ale najważniejszym dla mnie czynnikiem jest sytuacja na świecie. W tej chwili jesteśmy ciężarem dla obozu socjalistycznego. Amerykanie piętrzą zbrojenia, a Rosja z trudem za tym nadąża. Całemu blokowi zależy na tym, by Polska była wypłacalna. Trzeba przygotowywać społeczeństwo, utrzymywać je w świadomej gotowości i wybrać taki moment, gdy zwycięstwo będzie najbardziej prawdopodobne. Społeczeństwo musi być stale w gotowości, by z szansy takiej skorzystać.

Gra toczy się na arenie międzynarodowej o nowe negocjacje układu jałtańskiego. Mamy pierwsze punkty: Papier, Sierpień, 16 miesięcy wolności. Świat musi wiedzieć, że nie będzie spokojnej Europy bez samorządnej Polski na jej mapie.

Władysław Frasyniuk

Władza doskonale zdaje sobie sprawę, że nie może rządzić wbrew społeczeństwu. Boi się narodu silnego i zjednoczonego. Dlatego próbuje nas skłócić, podzielić, złamać przekupić. Stałe demonstrowanie naszej jedności i woli walki jest jedyną szansą na zawarcie z władzą układu. Wierzę, że układ taki jest możliwy, choćby ze względu na tragiczną sytuację gospodar-

czą. I chociaż nie będzie to żadna wielka miłość, może to być małżeństwo z rozsądku. Podstawowym zadaniem Związku jest w obecnej chwili praca nad scementowaniem społeczeństwa. W całym kraju w sposób skoordynowany musimy rozpocząć walkę o naszą szansę na porozumienie. Nikt nam tej szansy nie da, musimy ją sobie sami wywalczyć. Ale w sierpniu też przecież musieliśmy walczyć, też nie dostaliśmy niczego za darmo.

Jeżeli będziemy na tyle silni, że stać nas będzie na akcję w skali całego kraju - to staniemy się partnerem do układów z władzą.

Wbrew oficjalnym zapewnieniom, w kraju daleko jest od normalizacji. W Małopolsce np. są ściśle zakonspirowane grupy, zdecydowane na wszystko, na każdy nawet najbardziej desperacki krok. Teraz grupy te podporządkowały się Regionalnej Komisji Wykonawczej, bo wierzą, że skoordynowane działania przyniosą efekty. Ale jeśli władza nas zlekceważy - wykną się spod kontroli. Może dojść do zabójstw, zniszczeń, sabotażu.

Wszyscy, i Moskwa i Zachód i my sami jako społeczeństwo jesteśmy zainteresowani w stabilizacji. A stabilizacji nie osiągnie się bez samowystarczalności gospodarczej. Tymczasem produkcja spada i będzie spadać. Zachód nie będzie wspierał trupa. Można by znieść niedostatek, byleby były jakiegokolwiek perspektywy. Tych jednak w obecnej sytuacji nie ma.

Mimo wszystko jestem optymistą. Mój optymizm bierze się stąd, że nie wyobrażam sobie, by władza nie brała pod uwagę Związku, jego oferty porozumienia i jego determinacji.

Władysław Hardek

Nasza sytuacja jest dość beznadziejna : mamy mur przed sobą i mur za sobą. Z

jednej strony rosnące napięcie - zakłady pracy to bomba zegarowa, a my musimy trzymać wskazówki. Z drugiej strony - władza nieskora do porozumienia.

Władza wmawia sobie, że wygrała, że jest normalizacja. Mówi, że sytuacja się poprawia, chociaż wie, że się pogarsza. Czuje się lepiej gdy słyszy kłamstwa własnej propagandy. Jak śmiertelnie chory człowiek, który chętnie daje wiarę, że jest zdrowy, tak władza przekonuje sama siebie, że wszystko w porządku. I nie ma żadnej koncepcji jak wyjść z impasu.

Musimy przedstawić władzę propozycje, na których można oprzeć ugodę społeczną. Opublikować je, przekazać Kościołowi. Powiedzieć jasno : stąd się nie cofniemy, a tu jesteśmy gotowi ustąpić czy raczej negocjować. Musimy postawić ultimatum : albo porozumienie albo walka. Bo nie mamy innego wyjścia.

Mimo nienawiści do władzy, partii, MO - społeczeństwo jest świadome tego, że porozumienie jest konieczne. Jeśli nie będzie ze strony władzy dobrej woli - trzeba ją będzie do tego zmusić. Nie mamy innego wyboru.

Jeśli represje będą nieskuteczne, jeśli społeczeństwo zdecyduje się na wyrzeczanie, a nawet ofiary, jeśli władza będzie miała pewność, że jesteśmy zdecydowani na wszystko - wówczas dopiero można mówić o jakichś szansach na porozumienie. Myślę, że niezależnie od tego, jakie wcześniej zorganizujemy akcje, jakie będziemy stosowali naciski - na końcu naszej drogi jest strajk generalny. I inaczej niż w grudniu 81 będziemy musieli zdecydować się na obronę strajkujących zakładów. To jest nasz ostateczny argument. Sądzę, że wtedy władza się ugnie, że sama zacznie szukać porozumienia. Bo ona ustępuje tylko przed siłą i zawsze ustępuje przed siłą.

Bogdan Lis

W sobotę, 15 maja, w Nörköping /Szwecja/ miało miejsce historyczne spotkanie działaczy polonijnych ze Szwecji. Po zaciętej dyskusji przyjęto założenia statutowe KONGRESU POLAKÓW W SZWECJI. Tymczasowe władze stanowią szefowie poszczególnych organizacji wraz z działaczami terenowego Oddziału Kongresu w Sztokholmie. Słowa uznania należą się kolegom z Nörköping za znakomite przygotowanie spotkania. 19.VI. w Sztokholmie odbędzie się następane spotkanie. Dyskusja programowa Kongresu trwa teraz w organizacjach.

SOLIDARNOŚĆ - POPULARNY PRZED
OBECNĄ, POLSKĄ WOJNĄ TYGODNIK W
POLSCĘ - ORGAN NSZZ SOLIDARNOŚĆ
DO NABYCIA W REDAKCJI KANADYJSKIEGO
PISMA POLONIJNEGO :

SŁOWO - SOLIDARNOSC
221 DUNN AVENUE

TORONTO
CENA 1 EGZ: 2 \$, CENA KOMPLETU:
90\$

ZAMÓWIENIA MOŻNA NAWET SKŁADAĆ
W NASZEJ REDAKCJI.

...powiedzcie, że się nie poddałem...!

ZENON KWOKA - urodzony w Gdańsku w rodzinie robotniczej, lat 28, wykształcenie średnie techniczne, kawaler. Nie należał i nie należy do żadnej organizacji społeczno-politycznych. Jest uczestnikiem Ruchu Młodej Polski. Od 12 lat zatrudniony / z dwuletnią przerwą na służbę wojskową/ w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym - Zakład Autobusowo - Trolejbusowy w Gdyni jako mechanik samochodowy. Współorganizator strajku komunikacji miejskiej w sierpniu 1980 r., trzeciego dnia oddelegowany przez Zakładowy Komitet Strajkowy do Stoczni Gdańskiej, gdzie pełnił rolę nieoficjalnego sekretarza Lecha Wałęsy. Po podpisaniu Porozumienia Gdańskiego bierze czynny udział w organizowaniu NSZZ SOLIDARNOŚĆ pracowników komunikacji miejskiej na terenie całego kraju. Jest współorganizatorem Komisji Koordynacyjnej NSZZ SOLIDARNOŚĆ Komunikacji Miejskiej skupiającej 90% wszystkich pracowników tej branży. Pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji Zakładowej WPK Z-d Gdynia, był członkiem Rady Związkowej w WPK - Gdańsk. Obecnie przebywa w ośrodku odosobnienia dla internowanych w Iławie.



Około godz. 22 wszedłem na teren stoczni. Skierowano nas do budynku w którym otrzymaliśmy strajkowe przepustki. W budynku tym była rozlokowana grupa około 60 studentów, którzy byli przeznaczeni do obrony bramy nr.3. Ubraliśmy się ciepło i poszliśmy na "trójkę". Było tam już około 20 stoczników, przeważnie młodych, grzejących się przy koksowniku. Rozpaliliśmy jeszcze w dwóch koksownikach. Staliśmy wokół nich rozmawiając, czytając biuletyny informacyjne.

Mijały godziny. Do naszej bramy podjeżdżały czasami wozy policyjne, czasem podchodziły 5-osobowe patrole. Przyszła godzina 6 rano. Odetchnęliśmy z ulgą. Część z nas poszła spać. Około godzin 6 - 6:15

obudziła nas syrena, która była sygnałem oznajmującym, że atakują. Podbiegliśmy do bramy. Przed nią, ok. 30 - 40 metrów stał tyraliera oddział ZOMO. Zaczęliśmy do nich przemawiać przez ręczny megafon. Mówiliśmy kim jesteśmy i po co tu stoimy. Staraliśmy się im wytłumaczyć co znaczy wolność, śpiewaliśmy polskie pieśni. Robiliśmy to wszystko najwinnie wierząc, że potrafia coś zrozumieć, po prostu jeszcze ich nie znaliśmy. Od strony "dwójki" dobiegały głosy taranowania bramy, słychać było jakieś detonacje. Niebo było pełne świetlnych rac. Przybiegł do nas ktoś z "dwójki". Powiedział, że już weszli, że "dwójka" zdobyta. Cała konsternacja. Co robić? Przed bramą stoi cały czas oddział zomowców. Nie atakują.

Ktoś krzyknął - idą! Faktycznie, z różnych stron pojawiły się grupy biegnących zomowców. Otoczyli nas, stali z wycelowanymi karabinami. Krzyczeli, żeby ustawić się w piątki. Zbiliśmy się w ciasną gromadę między bramą a przyspawanym do szyn wagonem kolejowym. Śpiewaliśmy Mazurka Dąbrowskiego, zaczęli strzelać petardami gazowymi. W jednej chwili przykryła nas chmura gazu. Nie można było oddychać. Chcieliśmy uciec stamtąd, szybko, żeby najszybciej. Wpadaliśmy pojedynczo w ręce zomowców. Otumanionych gazem, przestraszonych nie było trudno przy pomocy pałek ustawić w piątki. Kazano iść wzdłuż szpaleru zomowców. Szliśmy śpiewając hymn, rote, warszawiankę. Niedobrze było potknąć się czy upaść - pały i kopniaki szybko stawały ponownie na nogi. Niedobrze też było mieć białe-czerwone opaski - za to też można było oberwać. Zaprowadzono nas pod ścianę sali BHP. Przed nami ustawili się zomowcy. Padło pytanie - Kto chce iść do do-

mu? Nikt się nie zgłosił. Po pół godziny nie zobaczyliśmy jak zomowcy ciągną jakiegoś człowieka za ręce i za włosy okładają go cały czas po głowie i po nogach. Zaciągnęli go do sali BHP. Po chwili wywlekli go z powrotem - tym razem w kajdankach i bijąc nadal zaciągnęli go do łódki stojącej przy chodniku. Nie chciałem wejść do środka. Krzyknąłem do nas: Nazywam się Zenek Kwoka, powiedzcie, że się nie poddałem. Zomowcy przy pomocy pałek wrzucili zenka do samochodu. Odskokczyli od razu, jak tylko się zorientowali, że może ich kopnąć. Nie bójcie się - uspokoił ich Kwoka - nie kopnę was, nie stosuję waszych metod. Do przodu rzucił się mały, starszy zomowiec - nazywam go pułkownikiem choć mógł być majorem lub kapitanem / nie widziałem dokładnie nazwy /: Spróbuj krzyknąć spróbuj skurwysynie! Zenek kopnął go w twarz. Nie widziałem większej desperackiej odwagi niż ta, którą zademonstrował Zenek. Nie widziałem większej wściekłości niż ta, którą wybuchnął pułkownik. Nie znałem większego uczucia niemocy niż moja w tym momencie. Pułkownik wraz z kilkoma zomowcami wskoczyli do łódki, zamknęli drzwi. Mimo to było słychać krzyki katowanego Zenka. Po kilku minutach zapadła cisza. Spoceni zomowcy wyszli z samochodu. Zdenerwowani zomowcy palili papierosa. Dwóch z nich przeniósł długi owinięty kocem pakunek do bocznego przedziału łódki, drzwi zamknęli na klucz.

Po godzinie wprowadzono nas do sali BHP. Wchodziliśmy z dowodem w jednej i przepuszką w drugiej ręce. /Tak nam kazano/. Po tem przeprowadzono nas na małą salę; gdzie staliśmy twarzą do ściany czekając na rewizję osobistą. Po rewizji z powrotem znaleźliśmy się na sali BHP. Kazano nam stać przez kilka godzin. Nie wiem dokładnie ile, ale około 5- 6 godzin. Po nieprzespanej nocy i przeżyciach ostatnich kilku godzin wydawało mi się, że stoję całą wieczność / o takich stójkach słyszałem już w opowieściach z czasów stalinowskich/. Zasy-piałem na stojąco. Tym, którzy byli pobici pozwolono usiąść w rogu sali za kamieną postacią Lenina. Reszta stała w pięciu szeregach, wszyscy twarzami w jedną stronę. Około 13.00 pozwolono usiąść. Około 15.00 pozwolono pod eskortą wychodzić do ubikacji. Około 22.00 przyniesiono trochę wody z kranu w butelkach po orenadzie. Po 24.00 zaczęto wyczytywać nazwiska według sporządzonych list i kazano się ustawić w rzędach tak, że ludzie z jednej listy tworzyli jeden rząd. O 2.00 zaczęto nas wyprowadzać rzędami do samochodów, część w kajdankach, część bez - chyba nie starczyło kajdanek. Nas rzucono do łódki szesnastu do przedziału o długości 3 m i szerokości 1 m. Ogrzewanie włączono maksymalnie. Dusiliśmy się przez 3 godziny. Stop! Nareszcie powietrze - jesteśmy w więzieniu.

Tekst ten w całości podajemy za Pismem Regionu Gdańskiego SOLIDARNOŚĆ z 7 kwietnia 1982 r.

Według "przecieków", jakie dotarły do Komitetu Poparcia SOLIDARNOŚCI W Lund /Szwecja/ polskie władze rozważają możliwość wydania paszportów wyjazdowych bardzo dużej liczbie Polaków oraz techniczne rozwiązanie całej operacji. Dotyczyłoby to setek tysięcy ludzi, nie koniecznie aktywnych politycznie. Zarówno reżim jak i Zachód zdają sobie sprawę z tego, że najbardziej zaangażowane osoby na pewno nie opuszczą Polski.

Powody takiej akcji, działacze z Lund tłumaczą olbrzymią ilością bezrobotnych /700 - 800 tysięcy/ w Polsce. Zezwolenie na wyjazd tak wielkiej rzeszy obywateli mogłoby zmniejszyć naciski społeczeństwa na władze ze strony najbardziej niezadowolonych grup społecznych. Być może także, komunistyczna junta liczy się z możliwością zachwiania zachodnim rynkiem pracy wskutek wypuszczenia z kraju ludzi spragnionych ładu, demokracji i lepszego życia. Najbardziej zagrożona mogła tu być Szwecja do której Polacy wjeżdżali bez wiz. Nic więc dziwnego, że niemal natychmiast szwedzkie władze zareagowały wypowiedzeniem Polsce układu o bezwizowym ruchu granicznym. Dzisiaj każdy Polak wjeżdżający do Szwecji musi wykazać się wizą wyjazdową.

W poprzednim numerze SPRZECIWU popełniliśmy dwa przykre błędy:
- artykuł p.t. "Generał" napisała Maria Barycz /ukazał się niepodpisany/
- w reklamie o likwidacji prywatnej biblioteki i sprzedaży polskich książek podaliśmy numer telefonu 48 86 36 prawidłowo numer ten brzmi 48 68 36. Przepraszamy

PŁOMIEN, WOLNOŚCI GOREJE W POLSCE

Pierwsze dni maja, masowe wystąpienia Polaków, uliczne manifestacje, wiece, strajki pokazały światu, że Polska, Polacy, nasi najbliżsi, przyjaciele i znajomi nie poddali się. Chaotyczne próby WRONV przekonania świata, że w Polsce życie powraca do normy speliły na niczym. Oto jak obecną sytuację w kraju ocenia liberalny dziennik w Göteborgu GP. Komentarz pod powyższym tytułem ukazał się 6. V. Tekst tłumaczył nasz współpracownik M.L.

Demonstracje, które miały miejsce w całej Polsce 1 maja i w rocznicę uchwalenia Wielkiej Konstytucji - 3 maja, wykazały, że ludność nie chce usłuchać na woływarń junty do porozumienia i ogólnonarodowego pojednania. Pojednanie zakłada obopólne poszanowanie interesów, a kiedy demonstracje w co najmniej dwunastu miastach przerodziły się w rozruchy, władze wojskowe odkryły swe prawdziwe oblicze. Gazy łzawiące pokryły gęsto barykady i ciskającą kamieniami młodzież. Przerzuciły działka wodne. "Siły bezpieczeństwa" szarżowały na spragnione wolności tłumy ludzi. Na przekór ciągłym wypowiedziom o bliskim zakończeniu stanu wojennego, utrzymywany jest on stale w mocy. Co więcej, władze wojskowe wykorzystywały zamieszki, jako pozór do ponownego zaostrożenia godziny nilycyjnej i postawienia "burzycieli" przed sądami specjalnymi.

nie chcą się ugiać

Polacy, w odróżnieniu od ludności Czechosłowacji po zduszeniu WIOSNY PRASKIEJ w 1968 roku, nie wykazują skłonności do stawiania na pierwszym planie swego chleba powszedniego i wdrożenia się w zdyscyplinowaną produkcję i z góry narzuconą "odnowę społeczną". Nie dają widocznie grószka za stabilizację Jaruzelskiego - dopóki trwa lekceważenie woli ludu i przesładowanie jego niezależnie sformowanej organizacji. Dla społeczeństwa najbardziej rzucającą się w oczy rzeczą, są jak dotąd drastyczne podwyżki cen. Juncie udało się osiągnąć pewne, na oko zadawalające układy z zagranicznymi bankami i resztą wierzycieli. Jednakże reforma gospodarcza wprowadzona po grudniowym przewrocie nie zasługuje na entuzjazm. Niezależni eksperci ekonomiczni oceniają, że wyjście gospodarki polskiej ze stagnacji, jest kwestią lat -

wyłączając jakieś zaskakujące przemiany na płaszczyźnie politycznej. W daremnym oczekiwaniu na cud, skonstatować można, że wskaźniki produkcyjne nie opadały w ostatnich miesiącach równie szybko jak poprzednio. Nie zanosi się jednak na jakąś znaczną poprawę. Prześladowania polityczne nasilają się w miarę jak SOLIDARNOŚĆ polepsza swoje metody pracy podziemnej. O ile junta warszawska nie wykaże prawdziwej woli pojednania, naród polski ponownie da dowód swego gniewu i rozpaczy.

więzienia zapełniają się

Jak podały władze, w związku z wolnościowymi manifestacjami zatrzymano ponad 1300 osób. Około 600 z nich postawionych zostanie przed sądem. Polskie więzienia zapełniają się znowu członkami i zwolennikami związku zawodowego SOLIDARNOŚĆ. Kościół katolicki w patetycznej próbie zachowania swej roli rozjency między przeciwnymi biegunami polskiego społeczeństwa, potępił rozruchy i apelował o prowadzenie negocjacji między juntą a SOLIDARNOŚCIĄ. W rzeczywistości nie może być jednak wątpliwości po czyjej stronie biją serca duchowierstwa. Juntę wojskową pod przywództwem Jaruzelskiego nie interesują prawdziwe, na równej stopie prowadzone negocjacje z SOLIDARNOŚCIĄ. Nawet po zawieszeniu organizacji i wsadzeniu pod klucz jej przywódców, /niektórym z nich udało się zejść do podziemia/ przewaga moralna SOLIDARNOŚCI nie daje spokoju generałom. Fakt, że płomień wolności wybucha raz po raz z zastanawiającą siłą, nie ułatwia sytuacji rządzącym nawet gdyby chcieli zmienić swoje nastawienie.

BLIŻEJ SAMEGO SIEBIE

28 MAJA 1981 ROKU ZMARŁ KS. KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI. BYŁ ZBYT WIELKĄ I ZBYT ZNANĄ NAM POLAKOM OSOBISTOŚCIĄ, ABY PONOWNIE DZISIAJ PRZYPOMINAC FRAGMENTY JEGO ŻYCIORYSU I DOKONAŃ, ZNA TO KAŻDY MIESZKANIEC NASZEGO KRAJU, ZNAJĄ TO WSZYSCY LUDZIE NA KULI ZIEMSKIEJ, KTÓRZY CHOCBY NA MOMENT O POLSKĘ I POLAKÓW SIĘ OTARLI. KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI POZOSTAŁ I JEST DLA NAS AUTORYTETEM DO KTÓREGO KAZAŃ I NAUK POWRACAMY CZĘSTO, SIĘGAMY DO JEGO SŁÓW ZWŁASZCZA WÓWCZAS KIEDY STARAMY SIĘ OKREŚLIĆ SVOJE MIEJSCE W RZECZYWISTOŚCI NARZUCONEJ NAM SIŁĄ, KIEDY POTRZEBA NAM NATCHNIENIA I OTUCHY, NADZIEI I POKRZEPIENIA. OTO OBSZERNE FRAGMENTY KAZANIA WYGŁOSZONEGO W 1973 ROKU.

ZASADY BEZPIECZEŃSTWA OJCZYZNY

W szeregu licznych zagrożeń, o których niejednokrotnie mówiliśmy, największym niebezpieczeństwem jest zagrożenie wiary; podcina ono korzenie całego naszego pokoju, ładu i bytu narodowego. Ustawivszy wierność Bogu, Krzyżowi i Ewangelii Chrystusowej jako kamień węgielny dalszego budowania, możemy - za przykładem modlitwy liturgicznej - mówić o bezpieczeństwie i pokoju Ojczyzny. Bo przecież o to właśnie modlimy się dzisiaj przez przyczynę Królowej Polski, przedziwnie obecnej w dziejach naszego Narodu, abyśmy wyprosili zarówno niezniszczalność religii, jak bezpieczeństwo i pokój w Ojczyźnie. Oczywiście, na pokój w Ojczyźnie składa się wiele czynników, ale pozwólcie, że wyliczę przynajmniej najważniejsze elementy i zasady, dzięki którym można myśleć o budowaniu i zapewnieniu pokoju, ładu i bezpieczeństwa. Nie mogą one być zastąpione niczym innym, nie mogą być usunięte z wychowania narodowego.

Podstawowym elementem i punktem wyjścia w naszym działaniu, bez którego nie można podobać się Bogu, jest wiara. Ale wiara domaga się uczynków, aby nie była martwą. W jej imię za to dopełnia się wszystko. Widzimy to szczególnie w postaci i działaniu zwycięskiego obrońcy Jasnej Góry, Narodu i Kościoła - przeora Kordeckiego. Tutaj właśnie, na Jasnej Górze,



przed trzema z górą wiekami wystawiono kolubryny burzące przeciwko Stolicy Najłagodniejszej Panienki. Do obrony stanął wąż zakonnik w białym habicie, który nie uląkł się kolubryn. I zwyciężył mocą swej wiary, wiary bohaterskiej, przez którą dokonało się wielkie zwycięstwo, że ocalał kościół i obudził się cały Naród, podrywając się do walki i obrony przeciwko niszczącej potędze zalewającego nas "potopu". Aby obronić się przeciwko k a z d e m u p o t o p o w i - trzeba żywej, bohaterskiej wiary. A z niej jako czynnik niezbędny, odżywiający się wiarą, wynika i dołączyć się musi do naszego wychowania, odżywiający się służby braterskiej. Nie można urządzić życia społecznego i publicznego tylko z pomocą etatów urzędniczych, skali płać i takich czy innych organizacji politycznych. W życiu każdego Polaka, który chce naprawdę budować w bezpieczeństwie i pokoju własną Ojczyznę, musi istnieć przede wszystkim duch ofiary i braterskiej służby.

Są to elementy, które wychowują w każdym z nas postawę wewnętrzną: miłość społeczną w Chrystusie. Przypomina nam ona postawę Chrystusa, który złożył Ofiarę na krzyżu. Nauczył nas służby, klękając przy nogach uczniów swoich i omywając je. A miłość ustanowił jako pierwsze i najpożrebniejsze prawo, na którym może i powinno oprzeć się wszelkie budowanie: miłość ku Bogu i czerpana z niej miłość ku braciom, dzieciom Bożym. Tej społecznej, braterskiej miłości nie może zabraknąć w programie wychowania narodowego, jeśli ma ono być skuteczne.

Dopiero w ten sposób, przy udziale bohaterskiej wiary, gotowości do ofiar i służby, oraz miłości społecznej, rodzi się sumienie narodowe, które możemy porównać z miłością Ojczyzny. Sumienie narodowe dyktuje każdemu z nas nakazy w wypełnianiu naszych codziennych obowiązków. Bez sumienia obywatelskiego, które powinno być podstawą całego Narodu, najbogatsze nawet państwo, posiadające największe osiągnięcia i sukcesy, choćby ekonomiczne, nie zdoła utrzymać bezpieczeństwa Ojczyzny.

Aby zaś sumienie narodowe, pogłębiające się przez miłość Ojczyzny w duchu Ewangelii, mogło się wykształcić i utrzymać, potrzebna jest jedność Narodu w Chrystusie i w Kościele. My wszyscy tej jedności pragniemy i tyle o niej ciągle mówimy, ciesząc się różnymi jej objawami, ale pytamy: w imię czego? Co jest właściwie powszechnie uznane jako więź tej jedności w naszej Ojczyźnie?! Bo chyba nie policja, nie wojsko, nie takie czy inne organizacje partyjne czy społeczne! I chyba nie osiągnięcia produkcyjne, których wszyscy tak namiętnie oczekują w wyścigu zdobyczy ekonomicznych! To wszystko nie wystarczy, aby powstała jedność prawdziwa. Trzeba jak Chrystus w Wieczerniku podnieść serca, myśli i uczucia do Ojca i modlić się: "Ojczyźnie spraw aby ci, których mi dałeś, byli jedno. Aby byli jedno tak, jako ja i Ty, Ojczyźnie, jedno jesteśmy".

Dlatego też r o z b i j a n i e tej jedności, która szczególnie w dziedzinie życia religijnego jest w Polsce zjawiskiem podziwu godnym, jest szkodliwe nie tylko dla religijnej zwartości, ale dla narodowej i politycznej racji stanu. Ktokolwiek pracuje nad osłabieniem jedności Narodu w Chrystusie i w Kościele, ten dopuszcza się największej krzywdy wobec Narodu, bo wyrwa kamień węgielny wszelkiego budowania. I chociaż budujący odrzucają go, nie przestaje on być kamieniem węgielnym, którego nie można się wyzbyc bez zagrożenia naszego życia rodzinnego, narodowego, politycznego.

Dlatego jest dla nas sprawą niesłychanie bolesną, że na naszych oczach kamień ten został odrzucony przez budujących i nie jest wzięty pod uwagę w budowaniu tak zwanej dziś "nowej" czy "drugiej Polski". My jednak dobrze wiemy, że jest jedna Polska! Jedna i ta sama od czasów Mieszka aż do czasów dzisiejszych! Obrasta ona tylko nowymi gałązkami, liśćmi, kwiatem i owocami, jak dzieje się to na naszych oczach obecnie, w miesiącu majowym. Tak jak drzewo jest jedno, i chociaż stare pokrywa się ciągle nowym liściem, tak też i Polska jest jedna, chociaż porastają na niej każdą "wiosną" nowe liście i kwiaty i wciąż oczekujemy nowych owoców.

Nie trzeba zatem wprowadzać w błąd, że buduje się jakąś "nową Polskę". Mamy jedną Ojczyznę, i jej winni jesteśmy m i ł o ś ć, o f i a r ę, s ł u ż b ę, a n a w e t ś m i e r ć, gdy tego Bóg zażąda!

Ale abyśmy byli na to zawsze gotowi, potrzeba nam jedności w Chrystusie i w Kościele. Dlatego też prosimy wszystkich, od których to zależy, aby tej jedności nie niszczyli, bo jest to zagrożenie bezpieczeństwa Ojczyzny i wprowadzanie do życia Narodu podziału, a więc sporów i kłótni. Te-go wszystkiego pragniemy uniknąć my - biskupi i kapłani, a ufamy, że pragną tego unikać również ci, którzy biorą w tym okresie odpowiedzialność za losy naszej Ojczyzny./.../

Niezbędnym również czynnikiem w wychowaniu narodowym, gwarantującym bezpieczeństwo Ojczyzny, są w o r y. Nie wystarczyłyby program wychowania, t r z e b a u k a z a ć w z o r y. Bylibyśmy wdzięczni, gdyby projektodawcy wymienili chociaż jedno, drugie czy trzecie nazwisko które mogłoby stać się wzorem dla wychowania dzieci i młodzieży polskiej /.../ Jako wyraz naszej postawy i trosk, które wypełniają nasze biskupie serca, oświadczamy - i niech to wszystkim będzie wiadome - że raczej mamy służyć Bogu, aniżeli ludzi! My umiemy służyć także ludzi i umiemy ich szanować, gdy nad nami sprawują władzę, ale pewną jest rzeczą, że więcej posłuszeństwa i szacunku byłoby wtedy, gdyby ci, którzy sprawują władzę nad Narodem również słuchali Boga, mieli miłość Bożą i wiarę tak bohaterską, jak Augustyn Kordecki, zwycięski obrońca Jasnej Góry./.../

Ks. KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI

Jasna Góra, 3 maja 1973 r. - w Uroczystość Królowej Polski.

FRAGMENT Z LISTU Z.J.PRUSIŃSKIEGO DO NASZEJ REDAKCJI:

Miałem przyjemność przejrzeć Wasz miesięcznik "Sprzeciw". Dosłownie w biegu czytałem, bo właściciel nie chciał pożyczyć. Życie w lagrze nie jest takie egoistyczne, tylko kryzys - po prostu głód pism wydawanych na Zachodzie w języku polskim. Jest to wielkim błędem, że właśnie tu gdzie przewija się tyłu Polaków, nie ma w ogóle tej drogi informacyjnej. Osobiście jestem usatysfakcjonowany Waszą inicjatywą...

Pan Prusiński jest mieszkańcem obozu przejściowego dla Polaków oczekujących na dalszą emigrację w Traiskirchen w Austrii. Natychmiast zareagowaliśmy wysyłając kilkadziesiąt egzemplarzy naszego pisma. Na Zachodzie ukazują się wiele polskich periodyków o większej niż nasza rutynie i z większym doświadczeniem i z lepszym zabezpieczeniem materialnym. Wydaje nam się, że każda z tych redakcji mogłaby po kilkanaście egzemplarzy każdego wydania przesłać mieszkającym tam Polakom. Leży to w naszym, wszystkich już urządzonych i tych zarządzających swoje życie na emigracji, uchodźców z Polski, interesie.

DZIĘKUJEMY :

- panu W.S. za bloczek znaczków pocztowych i koperty
- panu M.B. za klej, segregatory i inne przybory biurowe
- państwu Krysiak z Holandii za bezinteresowną pomoc w kołportażu SPRZECIWU
- Ani Rybce z Göteborga oraz Leonowi Pompie ze Sztokholmu za kołportaż i popularyzację SPRZECIWU

Wszystkim pozostałym osobom których nazwiska podamy w następnych numerach za okazywaną życzliwość i bezinteresowną pomoc. Jest to dla nas bardzo ważne. SPRZECIW nie posiada żadnego sponsora i ukazuje się tylko dzięki bezinteresownej, życzliwej pomocy ludzi którym droga jest sprawa i losy naszej Ojczyzny.

BIURO INFORMACYJNE S O L I D A R N O Ś C I W SZTOKHOLMIE
SPORZĄDZIŁO KARTOTEKĘ OSÓB SKAZANYCH, ARESZTOWANYCH, IN-
TERNOWANYCH, ZWOLNIONYCH Z PRACY, a więc TYCH WSZYSTKICH
KTÓRZY PONOSZĄ KONSEKWENCJE BEZPRAWNYCH DZIAŁAŃ WOJSKO -
WEJ WŁADZY JARUZELSKIEGO I JEGO POMOCNIKÓW W WOJNIE SKIE
ROWANEJ PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU.

KARTOTEKA ZAWIERA PONAD 4 000 NAZWISK. POWSTAŁA ONA W O-
PARCIU O LISTY SKAZANYCH LUB INTERNOWANYCH KTÓRE ZNAJDU-
JĄ SIĘ W POSIADANIU INSTYTUCJI I ORGANIZACJI DZIAŁAJĄCYCH
NA RZECZ POMOCY NARODOWI POLSKIEMU. OPIERALISMY SIĘ RÓW-
NIEŻ NA INFORMACJACH OSÓB PRYWATNYCH.

KARTOTEKA NASZA JEST W WIELU MOMENTACH NIEKOMPLETNA, CZĘ-
STO ZAWIERA TYLKO IMIĘ I NAZWISKO. SZCZEGÓLNICIE DOTKLIWYM
JEST BRAK ADRESU RODZINY, KTÓRA WYMAGA OPIEKI. WIELE ZA-
KŁADÓW PRACY, INSTYTUCJI A NAWET OSÓB PRYWATNYCH ZWRACA
SIĘ DO NAS Z PROŚBĄ O DOSTARCZENIE IM WYKAZU OKREŚLONEJ
GRUPY ZAWODOWEJ CZY np. OSÓB CHORYCH, KTÓRE CHCĄ OBJĄC
ZORGANIZOWANĄ OPIEKĄ.

CHCIELIBYSMY, BY KARTOTEKA NASZA SPEŁNIAŁA PODWOJNĄ RO-
LĘ:

- służyła jako źródło informacji dla osób zainteresowa-
nych losem swych bliskich czy znajomych oraz jako
źródło informacji dla tych wszystkich którzy chcą udzie-
lać pomocy ludziom w kraju
PROSIMY TAKŻE WSZYSTKICH, POSIADAJĄCYCH INFORMACJE O LU-
DZIACH BEZPRAWNIE WIĘZIONYCH, O PRZEKAZYWANIE ICH NA A-
DRES NASZEGO BIURA.

W TEN SPOŚÓB KARTOTEKA NASZA BĘDZIE MOGŁA SPEŁNIAĆ SWO-
JE ZADANIE.

SOLIDARNOŚĆ

Solidarność - nie jest siłą, lecz miłością - I. Wajda - I. KZD

GORĄCO APELUJEMY DO WSZYSTKICH, KTÓRYM DROGA JEST
WALKA O IDEALY S O L I D A R N O Ś C I O WSPÓŁ-
DZIAŁANIE Z BIUREM INFORMACYJNYM SOLIDARNOŚĆ

W SZTOKHOLMIE

ADRES: BIURO INFORMACYJNE "SOLIDARNOŚĆ"

- INFORMATION KONTOR-

STOCKHOLM 111 24

VÄSTMANAGATAN 9

TEL:

08- 21 55 07

08- 21 25 16

-Do nas też zwrócili się
o pomoc, więc jej udzielamy.
Na razie jednej osobie -
naszemu ambasadorowi.



"Dziś, gdy patrzę w przeszłość
jako działacz polityczny uważam,
że nie muszę się niczego wstydić!"

Mieczysław Moczar
/Gazeta Robotnicza - 19.03.1981/

ZAGADKA

Pytanie:
- Co znaczy skrót PKO?
Odpowiedź:
- Po coś K...a Oszczędał!

co na to cenzura?

Na odwołanie stuzłotówki,
pod pozorem reprodukcji
karty tytułowej bezdebito-
wego nisma PROLETARIAT
umieszczono wywrotowe ha-
sło: SWOBODY FABRYK ZIEMI!
Warto się zastanowić, komu
to hasło może dziś służyć.

- STAN WOJENNY ODWOŁAMY,
GDY TOW. SIWAK UKOŃCZY SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ,
- ZA OSIEM LAT? - RACZEJ NIGDY!

myśli Lec

Zamiast bezmyślnie
odrzucać kult jed-
nostki marzy mi się
KULT KAŻDEJ JEDNOSTKI

Nic tak bardzo nie uświadamia,
że życie wróciło do normy, jak
stare błędy nowej ekipy.

Nie wiem, kto jest praworządny
- ja jestem PRAWO-ZĄDNY.



PROGRAM PARTII - PROGRAMEM PARTII

wyścig pokoju



był przed godziną milicyjną!!!

Anonimowy wiersz z XVIII w.

Mówią, że nierządem nasza Polska stoi,
lecz gdyby leniej spojrzeć po ojczyźnie swojej
dałbym tu rym świeży,
że nie nierządem, ale rządami cudzoziemców leży.

cytat

Są ludzie, którzy
autorytet odzyskać
by chcieli,
choć go nigdy
nie mieli.

Miała być demokracja,
a tu ktoś się nie zgodza
i ma odrębne zdanie.

Lech Wałęsa

Lisa, co ponad wszystko tłuste goni kaski,
oskarżono przed sądem o zabójstwo gaski.
- Gęś ta - twierdził - w kurniku wszczęła awanturę
i chciała nawet skubnąć swą sasiadkę kure, a
że pokój wśród drobiu to dla mnie rzecz święta
wystąpiłem natychmiast w roli interwenta.



List do redakcji PRAWDY
z 13.XII.81 r.

Nie chciałbym być Polakiem,
Polakiem być to wstyd,
nie można ufać takim -
co druzi z nich to yd.

Co trzeci to literat
na żołdzie CIA,
co czwarty ksiadz, a teraz
soiskuja wszyscy trzej.

W kościelnych kazamatach
szykują jawny bunt,
a kułak im pomaga,
bo ma prywatny grunt.

Stad stód i wszelkie straty,
bo zamiast mies i ziób
kułak hoduje kwiaty
i tarza się wśród róż.

Nie chciałbym być Polakiem,
tam nawet w partii smród
im wille z kadilakiem
budują zamiast hut.

a w centralkomitecie
trwa wciąż frakcyjny spór,
kto słyszał by na świecie
do takich doszło bzdur.

Tam w telewizji ponoć
pokazał jakiś ówik,
jak w sejmie odrzucono
rządowych ustaw plik.

o, za to ktoś poleci,
lecz stało się, lud zna,
że wszyscy byli przeciw,
i tylko jeden za.

Nie chciałbym być Polakiem,
tam z brudnych swoich nor
wyneźło trzech pańdakow
i założyło KOR.

Demagogiczne hasła
zalały cały kraj
i proszę - nie ma masła,
a nawet kurzych jaj.



W Dzierżynskowo oczywiście
bezkarni parę lat?
SOLIDARNOSC w socjaliźmie?
- tego nie widział świat!

Te wszystkie nasze dary,
braterska zwodzac dłoń,
sprzedali za dolary,
kupili za to broń.

Po nocach drukowali
podsenty wrogich ust
i ciężko szkalowali
Sowieckij nasz Sojuz.

Żołnierzy Krasnoj Armii
nie został żaden grób
i wisiał na latarni
jeden przy drugim trun.

I zanim ich generał
nareszcie wziął za pysk
co krok do ludzi strzelał
kontrrewolucjonist.

Dziś bliższy im nadzieja,
że zejda z błędnych dróg
i pojma, kto w ich dziejach
przyjaciel im, kto wróg.

Polacy, my Słowianie,
wszak wspólny mamy nieś
i dla was słońce wstanie
i do was przyjdzie dzień!

Zawiśnie drań i łobuz,
tchorzliwy czmychnie szpieg
i wkroczy nasz wspólny obóz
w dwudziestypierwszy wiek.

I na tym chyba koniec,
panieros w ręku drwa.
A, jeszcze podpis: pionier
Iwanow, liet szest'-Maskwa.

CZY PROPA- GANDA WZEJDZIE ZYTEM?



W lutym 1981 roku prof. Richard Portes z Wielkiej Brytanii opracował raport p.t. "Polski kryzys: alternatywy polityki gospodarczej Zachodu". Raport ten sporządzony na zamówienie Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych wywarł duży wpływ na zachodnie koła finansowe zwłaszcza na pertraktacjach o rozłożenie polskich płatności. Podając przyczyny krachu polskiej gospodarki wymienia on także rolnictwo. "Nieumiejętne obchodzenie się z rolnictwem było również błędem realizowanej polityki - czytamy w raporcie. Sektor prywatny obejmuje 80% gruntów uprawnych, ale otrzymywał tylko 25% ogólnych nakładów inwestycyjnych i kredytów dla rolnictwa i był przedmiotem restrykcji w dziedzinie dostaw nawozów i innych środków produkcji. Jest on zacofany, niedoinwestowany i stoi wobec struktury cen, która działa jako antybodziec. Wszystko to przyczynia się do silnego uzależnienia rolnictwa od kapryśnych pogody i pozwala wyjaśnić powtarzającą się konieczność importu zbóż - ok. 10 mln ton w 1980 roku / przeszło połowę krajowej produkcji / kosztem znacznie powyżej 1 miliard dolarów."

"Trybuna Ludu" z 30 marca, dużymi literami w osobnej ramce cytuje słowa Jaruzelskiego, w których mówi on że: "...pierwsza, najważniejsza sprawa - to wyżywienie narodu...środki na produkcję żywności będą zwiększane". Ta wypowiedź jest dalej ilustrowana praktycznym stosowaniem jej w planach i przedsięwzięciach gospodarczych. Takie przynajmniej jest zamierzenie propagandzisty. Donosi on bowiem że: "Komitet Gospodarczy Rady Ministrów omawiając 18 marca sprawę rolnictwa zalecił terminowe zaopatrzenie tego rolnictwa w niezbędną ilość nawozów i środków ochrony roślin". W myśl tego zalecenia przemysł ma dostarczyć w tym roku 3438 tys. ton nawo-

zów mineralnych w czystym składniku, tego: nawozów azotowych -1311 tys. ton / w ubiegłym roku dostawy były na tym samym poziomie/, nawozów fosforowych 927 t. ton / w ub. roku 851 tys./ nawozów potasowych 1 200 tys. ton/ w ub. roku dostarczono 1 515 tys.ton/. Uwagi w nawiasach przytaczam za Trybuną Ludu. Po tej wyliczance następuje zdanie mówiące, że: "dostawy nawozów potasowych mimo zmniejszenia, w pełni zaspokoją potrzeby rolnictwa. W dalszej części tego komunikatu mówi się o tym, że zdecydowanie wzrosną dostawy i produkcja środków ochrony roślin, wyrobów z tworzyw sztucznych, głównie poszukiwanej przez rolników i ogrodników folii, rur drenarskich z także benzoetanu sodu do konserwacji pasz.

Nie przytaczam tutaj na razie odnośnych liczb. Powróć do nich w dalszej części. Po przeczytaniu tej notatki, zapewne tak jak i większość zajmujących się problemami wsi osób, odłożyłem gazetę na półkę sądząc, że Jaruzelski zdał sobie także sprawę ze znaczenia rolnictwa w podjęmowanych przez niego próbach ratowania gospodarki całego kraju i coś w tym względzie zaczyna robić. Pomyślałem wręcz, że będzie mu to znacznie łatwiej przeprowadzić niż wcześniejszym jego kolegom. Przecież to wojskowy i w dodatku zamordysta na kluczowych stanowiskach jego rangą niżsi a więc zobowiązani do wykonywania rozkazów, kumple. Trudno mi było w pierwszym momencie dopatrywać się w tych liczbach jakiegoś fałszu. Pewnie bym o nich zapomiał gdyby nie kolejne komunikaty i Polityki i Trybuny Ludu o tym, że jednak kłopoty rolnictwa nadal wciąż są olbrzymie. Sięgnąłem więc ponownie po ten sam egzemplarz Trybuny Ludu i tym razem zawarte w komunikacie liczby porównałem z danymi zawartymi w Roczniku Statystycznym Głównego Urzędu Statystycznego w PRL. Zdumiałem się ogromnie.

Oto zapowiedziane 3 438 tys. ton nawozów mineralnych dla rolnictwa na rok bieżący odpowiada ilości nawozów dostarczonych polskiemu rolnictwu dokładnie w 1974 roku. Nieco lepiej wygląda to w przypadku sąmnych nawozów azotowych. Jaruzelski obiecuje 1 311 tys. ton, a więc tyle ile rolnicy zużyli w 1977 roku. W przypadku nawozów fosforowych obiecywana obecnie wielkość odpowiada zużyciu tychże nawozów w roku 1975. Najgorzej relacje wyglądają w przypadku nawozów potasowych. Rolnictwo ma ich otrzymać 1 200 tys. ton. Jest to akurat tyle ile rolnicy zużyli 10 - 11 lat temu. Uzupełnia się tę informację zdaniem, że "Mimo zmniejszenia dostaw nawozów potasowych, w pełni pokryją one zapotrzebowanie." Cytowany Rocznik Statystyczny podaje wielkości już zużyte przez rolnictwo. Komunikat z Trybuny Ludu mówi o tym co rolnictwo ewentualnie ma dostać. Piszący tę notatkę lub przygotowujący komunikat pewnie zdawali sobie sprawę z prawdziwości cytowanych liczb. Dlaczego jednak udekorowali je jeszcze cytatem swego wodza? Przecież ten krótki komunikat wyraźnie potwierdza, że w przypadku akurat stosowanych dawek nawozowych przez rolnictwo cofamy się o osiem do dziesięciu lat wstecz.

Zwróciłem tutaj szczególną uwagę na nawozy, bo to właśnie one, ilości azotu, potasu i fosforu dostarczone glebie mają decydujący wpływ na plon końcowy. Na efekt całorocznej pracy polskiego chłopa.

Opracowane w ubiegłym roku cele i założenia programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej na lata 1981 - 1985 mówią wręcz, że: aby w 1985 roku, w warunkach pełnej samowystarczalności żywnościowej kraju /zrównoważenie salda handlu zagranicznego produktami rolno-spożywczymi/ spożycie mięsa na jedną osobę mogło wzrosnąć do: 65 kilogramów, to musi przede wszystkim wzrosnąć poziom nawożenia - do 220 kg NPK na 1 ha. To pierwszy wariant planu. Drugi wariant przewidywał osiągnięcie spożycia 72 kg. Żeby jednak było możliwe to do osiągnięcia poziomu nawożenia musiałby wzrosnąć do 250 kilogramów NPK. Dla porównania podam, że polskie rolnictwo zastosowało w 1980 roku dawki nawozowe rzędu 193 kilogramów. Natomiast zapowiedziane przez Trybunę Ludu dostawy nawozów gwarantują nawożenie na poziomie roku 1975 a więc 180 kg/ha. Jeżeli więc porównamy tylko potrzeby określone wspomnianym wyżej programem i obiecane dostawy to łatwo zaobserwujemy, o stopniowym niwelowaniu, łagodzeniu braków żywnościowych w Polsce, na razie wbrew głośnym, tłustym drukiem wypisywanym, obietnicom, mowy być nie może. Można ewentualnie próbować społeczeństwo

oszukać opatrując nic nieznaczące komunikaty cytatami nic nie znaczącego Jaruzelskiego. Tyle, że w przypadku rolnictwa może wystarczyć to akurat do jesieni. Potem przyjdą zbiory i znurwot w państwowych magazynach podłogi będą świeciły pustkami. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że o przyszłych plonach decydują nie tylko ilości wysypanych na polu nawozów mineralnych. Innym ważnym czynnikiem są chemiczne środki ochrony roślin. O nich to właśnie także wspomina cytowany na wstępie komunikat. Według tegoż: "Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i Lekkiego podjęło działania mające na celu zwiększenie produkcji środków ochrony roślin do 41 400 ton w br. tj. o blisko 11 tys. ton więcej niż w roku ubiegłym". Mało kto chyba przypuszcza, że w roku 1960 w Polsce dostarczono rolnictwu 45013 ton. Kiedy dostawy tychże środków były równe zapowiadanym dostawom obecnie? Nie wiem. Rocznik, którym dysponuję podaje dane od 1960 roku. Dla przykładu jeszcze podam, że w 1976 roku rolnictwu dostarczono 51096 ton a produkcja pestycydów /środki ochrony roślin/ wyniosła 67,2 tys. ton. i nie była wcale najwyższą. Polska chemia najwięcej środków ochrony roślin wyprodukowała w roku 1965 i 1975, odpowiednio 102 tys. ton i 70 tys. ton. Dzisiaj, jak na ironię, podaje się, że: "Podjęto działania mające na celu zwiększenie produkcji itd...". Raport Portesa niepowodzenia polskiego rolnictwa widzi między innymi właśnie w niedostatecznym nawożeniu i braku pozostałych środków do produkcji rolnej. Jaruzelski też zwraca na to uwagę. Tak podpowiada mu jego doradcy. A podpowiadają, bo wiedzą, że rolnicy od lat upominają się właśnie i o nawozy i o pestycydy. Ale bez skutku. Zaniedbania polskiej chemii są wręcz przerażające i jeżeli moglibyśmy w procentach określić kto jest winny za brak żywności w kraju to trzeba by odpowiedzieć, że w 75% przemysł chemiczny a w 25% przemysł maszynowy. Jak duże są zaniedbania właśnie w tym pierwszym dziale gospodarki narodowej Mogą świadczyć dane porównawcze z innymi krajami. Wszyscy, że w nawożeniu, w stosowaniu odpowiednio wysokich dawek nawozowych jesteśmy daleko ino tyle i z przytoczonych już liczb wynika, że dystans będzie się powiększał. A właśnie nawozy: ich jakość i stosowana ilość wg. naukowców rolników w 50% decyduje o wysokości plonu. Pestycydy natomiast w 25%. Udowodnionym jest, że stosowanie skutecznego zwalczania chwastów w zbożach zwiększa plon ziarna o 5 do 7 qwintali. Jeżeli natomiast polskie rolnictwo mogłoby stosować wszystkie znane i dostępne środki chemiczne do zwal-

czania owadów, grzybów i chwastów to plony przeciętne mogłyby wzrosnąć nawet o 10 do 15 gwintali i wówczas zamiast 25 q/ha zbieralibyśmy w kraju 35 do 40 gwintali. Dałoby to, ostrożnie licząc, 3 do 4 milionów ton zboża dodatkowo. Natomiast możliwość stosowania zabiegów chemicznych w ziemiach zwiększyłoby plony o 50% co przy globalnym zbiorze 50 milionów ton oznaczałoby dodatkowe 25 milionów ziemiaków. Są to już liczby wykraczające poza naszą zwykłą, codzienną wyobraźnię. Oznaczają one jednak możliwości tkwiące w polskim rolnictwie. Potwierdzają także powszechnie przez chłopów powtarzane zdanie, że: "Polski chłop jest w stanie wyżywić polskie społeczeństwo". Musi mu jednak pomóc w tym polski przemysł a przede wszystkim komunistyczni promienni mądrymi, rozsądnymi decyzjami. Na razie padają wciąż tylko puste słowa a rzeczywistość jest taka jaka jest.

Polska zajmuje ostatnie miejsce wśród krajów EWPG jeśli chodzi o ilości stosowanych substancji czynnych na jeden hektar użytków rolnych. Średnia dawka tych substancji w 1977 roku wynosiła 0,77 kg. W 1980 już tylko 0,41 kilograma na hektar. W pozostałych państwach EWPG wskaźnik ten wynosi 2 - 8 kilogramów a we Francji i Japonii grubo powyżej 10 kilogramów.

Spośród zalecanych do praktyki rolniczej ponad 240 środków chemicznych służących do ochrony roślin w Polsce, z własnych preparatów produkuje się niecałe 10%. Reszta zawsze pochodziła z importu. Za chód, solidaryzując się z polskim narodem w prowadzonej przez niego walce przeciwko panującemu reżimowi, wprowadził znane powszechnie restrykcje handlowe. Dopóty dopóki w Polsce będzie obowiązywał terror i wojskowy despotyzm, wojskowi nie są w stanie zapewnić importu brakujących środków. Jeżeli nawet od czasu do czasu próbują wciskać polskim chłopom takie zapewnienia, to tylko i wyłącznie w celach propagandowych i agitacyjnych.

Propagandą można było zmobilizować do wziętej pracy w fabryce, można było, chociaż trudniej, namówić chłopów do tego, żeby dla przykładu oddać dodatkowe tony zboża i ziemiaków. Można nawet w "imie przyjaźni między narodami" lub "obrony socjalizmu i braterskiej współpracy" sprwadzić dodatkowe tony rudy żelaza i ropy. Niestety nie da się propagandą namówić żyta aby rosło szybciej i lepiej na polu, nie da się nawet namówić do tego polskiego chłopów, aby dostarczył roślinie więcej nawozu wówczas kiedy go nie posiada, nie można także liczyć i na to, że w imię tych samych, jak wyżej, absurdalnych ce-

13 maja w Göteborgu, z inicjatywy Stowarzyszenia Polskiego, odbyła się demonstracja mająca przypomnieć mieszkańcom tego miasta, że w Polsce trwa wojna i terror. W demonstracji wzięło udział około 200 osób. Hanna Gunnard ze SPRZECIWU zaprezentowała stanowisko na szczeblu ogólnym. Oto pełny tekst jej wystąpienia.

DEMONSTRACJA



Jeśli jesteś przeciw

- wojnie wypowiedzianej Narodowi
 - łamaniu podstawowych praw człowieka w Polsce
 - niesprawiedliwości
 - kłamstwu
 - zdradzie
 - zbrodni
- weź udział w**



demonstracji

13 maja 1982r godz 18⁰⁰

Gustav Adolfs Torget



Stowarzyszenie Polskie - Göteborg

łów sąsiedzi z jednej czy drugiej strony wesprą nas żywnością - bo oni także nie mają. Jeżeli natomiast coś przysyłają to tylko dlatego, że odjeżdżają od ust swoim robotnikom i chłopom. A to można zrobić tylko do czasu.

Wynaturzony stan polityczny w Polsce trwa już 5 miesięcy. My Polacy nie powinniśmy ustać w wysiłkach, by stan wojny wypowiedziany własnemu narodowi przez uprzywilejowaną klasę rządzących, mających w swym ręku absolutną władzę i nieograniczone środki terroru, utrwalił się - w miarę upływu czasu - w świadomości społeczeństw Europy jako stan normalny. Można go niewątpliwie uważać za stan charakterystyczny dla totalitarnych rządów opartych na przemocy, ale nie wolno nie uświadamiać sobie tego, iż biernie przechodzenie nad tym do porządku dziennego jest tożsame z akceptacją gwałtu wymierzonego narodowi jako całości i każdemu człowiekowi z osobna. Nie możemy zapomnieć, że naród polski został brutalnie stłamszony rękami uzbrojonych społecznych degeneratów, kiedy bezbronny stanął do ucziwej parlamentarnej kampanii o takie prawa, które inne narody od dawna już posiadają: niezależne związki ludzi pracy, wolność wyborów, swoboda słowa i druku, swobody religijne. Wszystkie te prawa, aczkolwiek zagwarantowane konstytucyjnie, zamane były przez cały czas drogą obłudnego ich interpretowania przez władze, zgodnie z ideologią zabezpieczającą utrzymanie rządów totalitarnych. Naród domagał się autentycznych swobód obywatelskich i autentycznych praw ludzkich. W swej walce społeczeństwo nigdy nie posługiwało się terrorem.

Terror zastosowały władze odbierając ludziom nawet najmniejszy margines człowieczeństwa, jak dostęp do informacji, swobodę poruszania się, czy choćby możliwość kontaktu telefonicznego lub tajemnicę korespondencji. Posiały lęk tak, by sąsiad bał się sąsiada i by każdy podejrzewał wroga w swym bliźnim. Przytłumiły najświetlejsze umysły w nauce i największe talenty w kulturze. Stawiając ludzi w zagrożeniu biologicznego przetrwania, wymogły na nich niewolniczą pracę. Sytuacja w Polsce to już nie kryzys - to kataklizm, który w tej skali na ogół występuje w czasach pokoju z powodu monstrualnych klęsk żywiołowych, lecz tu zdarzył się jako produkt systemu polityczno-gospodarczego. Systemu, który w drastycznej postaci ujawnił całą swą niemoc w sferze rozwiązywania problemów społecznych. Nie ma ani jednej dziedziny życia, o której możnaby powiedzieć, że nie znajduje się w stanie rozkładu. Naród głoduje, umierają bez leków dzieci i starcy, młodzież szkolna nie ma materiałów do nauki, a wszystkim grozi chodzenie boso. Co gorsza, przemysł nie jest już w stanie uzupełnić braków rynkowych gdyż nie posiada dostatecznej ilości środków produkcji, zaś na import nie ma pieniędzy. Zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych nie ma żadnych szans realizacji. Okres oczekiwania na mieszkanie wynosi od 25 do 40 lat. Bezrobocie osiągnęło setki tysięcy ludzi, kładąc kres mitowi o niemożliwości wystąpienia tego zjawiska w systemie socjalistycznym. Rząd nie jest w stanie wypłacać zasiłków bezrobotnym, więc planuje eksport bezrobotnych do krajów zachodnich w nadziei, że tak jak nie zamorzyły gołodem własnych, tak i nie zamorzą polskich. Do kompletu należy dodać długą zaciągnięte niefrasobliwie przez speców od planowej gospodarki, które pchnęły ją w całkiem nieplanowany kryzys.

W obliczu tej tragicznej rzeczywistości naród polski przestał widzieć sens w podpieraniu ruiny, do której autorstwa nie przyznaje się. Nie widzi też sensu inwestowania swych wysiłków i poświęcania się - prowadzi -

>> POLACY <<
JUŻ PÓŁ ROKU TRWA W NASZYM
KRAJU WOJNA
13 CZERWCA W GÖTEBORGU ODBĘDZIE
SIĘ DEMONSTRACJA - WEŻ W NIEJ
UDZIAŁ

W TEN SPOSÓB ZAMANIFESTUJEMY NA-
SZE POPARCIE WALCZĄCYM Z KOMU-
NISTYCZNYM OKUPANTEM DZIAŁACZOM
SOLIDARNOŚCI.

WSZYSCY ZBIERAMY SIĘ PRZY KOŚCIE
LE KATOLICKIM W NIEDZIELĘ 13 VI
O GODZINIE 13-EJ.

PAMIĘTAJ 13 VI 82R GODZ. 13.00
Manifestację organizuje Östeuro-
pejska Solidaritet Komitet.

nemu na wariackich papierach - przedsiębiorstwu, jakim jest ten system gospodarczy. Jedno czego Polacy są pewni, a co wynika z ich trzydziesto-siedmioletniego doświadczenia to, że system ten jest doskonałą maszyną do marnotrawienia społecznego trudu oraz przywłaszczania społecznego produktu i dochodu narodowego przez ludzi uprzywilejowanych przez system. Tym, którzy swą ciężką pracą wytwarzali dochód narodowy oferowano ochłapy z "pańskiego stołu", a gdy upomnieli się o swoje prawa, zaimputowano, iż rzekomo zostali sprowokowani przez wrogie Polsce siły. Rządzący w Polsce sądzą widocznie, że wyzyskiwany i uciskany człowiek dopiero wskutek cichych podszeptów zaczyna dostrzegać swą krzywdę, że dotąd nie odczuwa głodu, dopóki ktoś mu tego nie wmówi.

Obłuda władz w Polsce jest nie do wyretuszowania wobec narodu, który na codzień od dziesiątków lat z nią się styka. Przeżyliśmy najrozmaitsze, potworne zbrodnie, które rażą tym bardziej swą ohydą, iż ci co je popełnili twierdzą, że były to zaledwie błędy, lub też były to zbrodnie zasługujące na wybaczenie jako, że popełniono je w obronie rzekomo szlachetnych ideałów. Trzeba przyznać, iż jest to myślenie przerażające. I nie powinno być chyba nikogo, dla kogo pojęcie "szlachetnej zbrodni" może mieć jakiś sens. Nam Polakom oferowano cały czas jedynie kłamstwa i absurdy, fałszywe wartości, świecące fałszywym blaskiem. Nauczaliśmy się odróżniać namiastki i atrapy od ich pierwowzorów. To nami właśnie - Polakami - w imię wolności zapychano więzienia i lagry, w imię prawa do pracy zmuszano do pracy niewolniczej, w imię obrony pokoju przymuszano nas do forsownych zbrojeń, w imię oświecenia nas, karmiono przeżutą papką informacyjną. Widzieliśmy jak w imię wyzwania spod jednego ucisku, rzucono nas na kolana przed innym władcą. Nic więc dziwnego, że dzięki takim działaniom w imieniu jakoby naszego szczęścia, byliśmy i jesteśmy tak bardzo nieszczęśliwi.

Teraz naród polski zamknął się w sobie, strącony w ciemność. Jedyne co posiada to wolna myśl i społeczna świadomość, a jest to coś czego żadna tyrania nie jest zdolna unicestwić i czego obawia się ona najbardziej. Wolną myśl można zabić jedynie wraz z całym narodem.

N i e p o z w ó l m y komunistom na dokonanie takiej zbrodni !

Musimy być wolni i sami określić swą drogę.

Polska została odcięta od świata. Obowiązkiem emigrantów jest krzyczeć i pomagać ojczyźnie ze wszystkich sił - słowem i czynem. Właśnie po to jest dzisiejsza demonstracja i każde następne, na których będą zbierać się wszyscy ci, którzy nie potrafią za cenę własnego spokoju przejść obojętnie obok krzywd i niesprawiedliwości i nigdy o nich nie zapomną, dopóki Polska nie będzie Polską.

Grozi nam być Kuwejtem?

MARIA
BARYCZ

i mówiono głównie o akcji ratowniczej oraz prowadzono dyskusje - mniej lub bardziej profesjonalne - na temat wielkości karlińskiego złoża. Ocena krajowych zasobów naftowych, stan poszukiwań, wyposażenie w środki techniczne i finansowe tej branży, stanowiły daleki i jakby wstydliwy margines tych rozważań.

Trudno dziwić się tej powściągliwości bowiem to co się dzieje w tym resorcie od przeszło dziesięciu lat, woła o pomstę do nieba.

Bo choć nie na ropie Polska "stoi", w

Na przełomie 80 i 81 roku płonący szyb naftowy w Karlinie na krótko wydobył z mroku problemy górnictwa naftowego w Polsce. Jednak pisano

ocenie specjalistów perspektywiczne zasoby są nie do pogardzenia. Tym bardziej, że gatunkowo polska ropa jest unikalna: pozbawiona niekorzystnych domieszek może być wykorzystywana w przemyśle farmaceutycznym oraz jako produkt do wytwarzania smarów do superprecyzyjnej aparatury czy cennych specyfików dla chemii. Za taką ropę uzyskuje się cenę czterokrotnie wyższą od przeciętnej światowej.

Tymczasem - choć brzmi to niewiarygodnie - polscy nafciarze nie są w ogóle zainteresowani znalezieniem ropy. Przedsiębiorstwa poszukiwawcze wygrażane są za 110 \$ metrów odwiertu. Wiercenia prowadzi się więc byle jak - aby szybciej i więcej. Statystyki są imponujące - 8 milionów metrów wierceń - a efekty coraz gorsze. Podczas gdy w 1975 roku wydobyte ropy wynosiło 552 tys. ton, w roku 1980 już tylko 320 tys. ton i wszystko wskazuje na ciągłe zmniejszanie się wydobycia. I to nie z powodu wyczerpywania zasobów / bo te w ocenie umiarkowanych prognostyków, szacowane są na kilka milionów ton wydobycia rocznie, natomiast optymiści wymieniają wielkość rzędu kilkunastu milionów ton na rok /, ale przez bezzwrotną, pozbawioną rozsądnej koncepcji, gospodarkę zarówno w sferze poszukiwań jak i eksploatacji już odkrytych złóż.

Szczególnie w dziedzinie prac poszukiwawczo-badawczych wymagana jest staranność przeprowadzanych prób i doświadczeń. Nie jest to możliwe w sytuacji pogoni za wykonaniem ilości planowanych metrów wierceń. Choć oficjalnie twierdzi się, że obszar Pol-

ski został dokładnie przebadany do głębokości 2,5 tysiąca metrów, i niestety obok gazu ropy tam nie znaleziono - wielu specjalistów podważa ten pogląd i poddaje wręcz w wątpliwość wartość przeprowadzonych badań i analiz.

Amerykański geolog A.J.Leverson w publikacji pt. "Geologia ropy naftowej i gazu ziemnego", w rozdziale analizującym obszary Europy o największych perspektywicznych zasobach nafty i gazu, na pierwszym miejscu wymienia Polskę przed Rumunią i Zagłębiem Woźżańskim. Kolejne odkrycia dużych zasobów gazu ziemnego potwierdzają tą opinię.



Tyle tylko, że w Polsce poszukiwania bitumów sprowadzają się przede wszystkim do szukania gazu. Ropę znajduje się "przy okazji". Jest to z gruntu błędne i szkodliwe podejście, o czym wiedzą polscy specjaliści - jednak nie oni decydują o kierunkach i sposobach poszukiwań i eksploatacji.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że nie wolno oddzielnie traktować dwóch problemów: gazu i ropy, gdyż mechanizm tworzenia się złóż, ich geneza i przesłanki poszukiawcze są takie same dla obu minerałów. Zasada /choć jak zwykle są w niej wyjątki/, że obszary roponośne są zarazem bogate w złoża gazowe i odwrotnie, potwierdzona została w praktyce.

W naszych warunkach geologicznych złoża ropy należą co najwyżej do średniociśnieniowych i przypadek Karlina niczego tu nie zmienia. Dlatego też natrafiając na złoża gazu należy wykorzystać wszystkie metody by sprawdzić, czy nie towarzyszy mu ropa. Bowiem gaz jest podstawowym czynnikiem energii złożowej dla ropy, a jego ciśnienie warunkiem jej wydobywalności. Decydując się na eksploatację gazu bez sięgania do ropy, bezpowrotnie przepuszcza się szansę jej wydobycia. Tych szans stracono wiele. Łącznie z głośnym złożem karlińskim, które przez rosyjskich "ratowników" zostało po prostu zatopione. Nie skorzystano z oferty amerykańskiej firmy, specjalizującej się w gaszeniu szybów naftowych gdyż, jak tłumaczono, nie stać nas było na opłacenie jej. Jaką cenę podyktowali "przyjaciele" nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że zniszczyli złożę, którego eksploatacyjność gwarantowali Amerykanie.

Polscy możnowładcy nie zastanawiają się nad zasadami rachunku ekonomicznego ani prawami rządzącymi techniką. Ich specjalnością jest gospodarka rabunkowa, głupota i bezmyślność - w tym doszli do perfekcji.

Późnym latem ubiegłego roku, w podkar-

packiej miejscowości, rozmawiałam ze starym nafciarzem. Ze smutkiem wskazywał na upadek tradycji nafciarstwa w Polsce. Bowiem coraz niższe płace przy pogarszających się warunkach pracy, przestarzały, zniszczony sprzęt, nie przyciągają młodych do tego zawodu. Mówił też o setkach wierceń, wykonywanych tylko po to, by "przerobić" planowane metry; o zaczopowanych szbach, do których nie wracano i o zalanych solanką - do których nie ma po co wracać.

Zastanawiałam się wówczas, czy można nazwać tylko głupotą działania mające wszelkie znamiona sabotażu gospodarczego...

FUGA SCHIZOFRE NICZNA

Hanna
GUNNARD

Szary człowiek, żyjący w szwedzkiej demokracji, zwanej przez VPK "burżuazyczną" /t.j. taką, w której nie ma przymusowego głosowania na VPK/ - zadowolony nie jest. I słusznie. Koszty utrzymania rosną średnio o kilkanaście procent rocznie. Szary człowiek pociesza się mizernie drobnym faktem, że są kraje, jak np. Polska, o której czytał w styczniu, iż ceny wzrosły tam jednego dnia o 300%. Ale szary człowiek wie, że do tej pory było tam wszystko prawie pół darmo. Pamięta on, że jak raz skoczył do Szwecji i wymienił na czarno dwie szwedzkie stówki to pił za to przez kilka dni. A tutaj jego kasa bezrobocia ledwo starcza na benzynę i żeby latem skoczyć do Grecji. Zresztą nie tylko szary człowiek mówi o swym niezadowoleniu. O jego niezadowoleniu mówią też różni mądrzy faceci w gazetach, radio i telewizji i o tym, że Szwecja schodzi na psy. Szary człowiek widzi, że wszyscy próbują jakoś te trudności rozwiązać na swój sposób - od świadków Jehowy począ-

wszy, przez Scientologę Kyrkan, aż po VPK. Szary człowiek czyta broszurki Jehowych, ale zamiast recepty na problemy znajduje tam straszenie końcem świata, co niewątpliwie jakoś te problemy skończy, tyle, że razem z szarym człowiekiem, a to niezbyt mu leży.

Scientologę Kyrkan ponoć ma receptę na każdy sukces, ale by ją poznać trzeba wybulić strasznie ciężką forszę na książki i różne kursy wtajemniczające, więc szary człowiek oblicza sobie, że taniej jest kupić wodę, po której problemy znikają przynajmniej na jakiś czas.

Szary człowiek sięga więc po broszurkę VPK, która twierdzi, że zna prawdziwie skuteczne antykrzysowe wyjście dla Szwecji. Trochę wydaje się to szaremu człowiekowi nieetyczne, iż VPK trzymała je w tajemnicy przed Polską, zamiast w porę doradzić, by teraz on, bezrobotny nie musiał wrzucać do puszek i oddawać starych ciuchów dla Polaków.

Zwłaszcza, że już z pierwszych słów broszurki dowiaduje się on, iż polska SO - LIDARNOSC ma oddanego sojusznika w VPK oraz także w Czwartej Międzynarodówce, gdzie VPK jest zrzeszona.

W ogóle dla szarego człowieka jest wysoce niezrozumiałe, czemu to w socjalistycznej, bezklasowej, bezwyzyskowej, wolnej i demokratycznej Polsce, klasa robotnicza wzbурzyła się przeciw własnej, robotniczej władzy, zorganizowała się w związki zawodowe SOLIDARNOSC, mające bronić ją przed wyzyskiem ze strony siebie samej jako pracodawcy i właściciela środków produkcji we własnej osobie, przestała na złość sobie pracować, morząc się dobrowolnie głodem. W końcu widząc, że już dalej ze sobą wytrzymać nie może, wytoczyła przeciwko sobie czołgi, po czym na końcu zamknęła się z trzaskiem w lagrach z poczuciem dobrze spełnionego wobec siebie obowiązku.

Szary człowiek pamięta demonstrację urządzoną przez VPK, gdzie żądano wypuszczenia uwięzionych robotników i nie bardzo pojmuje czemu VPK żąda w ich imieniu jeśli oni zamknęli się tam dobrowolnie, bo chcieli się ukarać za strajki wymierzone w siebie.

Szary człowiek słusznie przypuszcza, iż wyjaśnienie tego schizofrenicznego zachowania się, panującej w systemie socjalistycznym, klasy robotniczej, znajduje w broszurce VPK, która jest ekspertem w tej materii.

Po krótkiej zachęcie do współpracy z VPK /która to w myśl zaleceń na on rozpoczyna od prenumeraty tygodnika "Międzynarodówka"/ szary człowiek czyta co

następuje:

"W Związku Radzieckim oraz innych krajach świata, co często nazywane są socjalistycznymi nie ma żadnego prądu z i w e g o socjalizmu./podkr.H.G./ Mimo, że uważa się, iż zniesiono tam kapitalizm i wprowadzono planową gospodarkę, władza nie znajduje się w rękach robotników. Zamiast tego stalinowska biurokracja, przywódcy państwowi i partyjni trzymają w swym ręku całą władzę. Za pomocą tej władzy uzyskują biurokraci nieporównywalny w stosunku do szarego człowieka dobrobyt w postaci tańszych i lepszych mieszkań, dóbr konsumpcyjnych, na które każdy musi oczekiwać w kolejce, lepsze możliwości wykształcenia i wiele innych rzeczy. Biurokraci używają swej władzy, by niszczyć wszystkie objawy protestu, które zagrażają ich pozycji i przywilejom.

Robotnicy mają rację, że organizują się w walce o swoje interesy. Jednak opozycję zawsze rozbijano, o ile było to konieczne przy użyciu siły zbrojnej np. na Węgrzech /1956/, Czechosłowacji/1968, oraz w Polsce /w 1970 i 1976/. Teraz widzimy tę samą reakcję biurokracji, która przy użyciu środków militarnych próbuje ukrócić walkę polskiej klasy robotniczej i organizowanie się jej w wolnych związkach zawodowych SOLIDARNOSC. Biurokratyczny monopol władzy zahamował w rozwoju także planową ekonomikę. Troska biurokratów wyłącznie o własny interes i dobrobyt, rujnuje gospodarkę. To jest to co stało się w Polsce."

Szary człowiek przeczytawszy do tego miejsca tę płomienną krytykę, pod którą może się podpisać każdy, przeciera ze zdumienia oczy i myśli sobie: czego czepiają się komuniści Wolnej Europy, która przecież mówi słowo w słowo to samo i czemu to Wolna Europa nie jest jeszcze członkiem Czwartej Międzynarodówki. Szary człowiek wolalby, żeby wszystko było w kupie, bo nie wie z kim budować "prawdziwy socjalizm" co to go nie ma nie tylko na zachodzie, ale okazuje się także i na wschodzie, o czym Wolna Europa mówi zawsze, a VPK ostatnio potwierdza.

Szary człowiek jest poza tym zaciekawiony możliwością np. przemawiania jako komunista w Radio Wolna Europa, więc czyta broszurkę dalej:

"To czego burżuazyjni "trzeźwi" propagandiści nigdy nie pojmą to to, że klasa robotnicza zdolna jest zorganizować swoją własną władzę /pod przewodem VPK ma się rozumieć/. Rozdymają oni ponad miarę przykłady opozycji we wschodniej Europie i ZSRR np. w związku z przyjaz-

dem wyizolowanego intelektualisty pisarza, który gdy szum wokół niego przy-
cznie osiedla się na wygnaniu i ot-
wiera sobie konto w Szwajcarii."
Szary człowiek czuje dziwny zamęt w gło-
wie nie mogąc nijak uporządkować powyż-
szej informacji.

Bo oto okazuje się, że ruchy klasy ro-
botniczej na Węgrzech, Czechosłowacji i
w Polsce to nie żadna tam opozycja, a je-
dyne walka o robotniczą władzę / co to
oczywiście jej jeszcze nie ma / zresztą
bestialsko stłumiona przez biurokratów.
Opozycję stanowi tylko pisarz intelektu-
alista. Ale jest on straszliwie wyizo-
lowany więc traktować go poważnie nie
sposób. Nie ma on oczywiście z ruchami
klasy robotniczej, tłumionymi przez o-
wych biurokratów, absolutnie nic, a nic
wspólnego poza drobnym faktem, iż o tych
ruchach i o ich bestialskim tłumieniu
pisze z wstrząsającą szczerością. Ale to
jest bez znaczenia, bo dostaje on hono-
rarium z brudnych burżuazyjnych pienięd-
zy, w odróżnieniu od czystych robotni-
czych pieniędzy otrzymywanych przez VPK
za prenumeratę "Międzynarodówki".

Szary człowiek za nic pojąć nie może,
czemu ruchy robotnicze przeciw biuro-
kratom opozycją nie są, zaś pisarz co
je opisuje ze wzruszeniem, nią właśnie
jest. Nie rozumie również, czemu płacą
mu honorarium burżuje a nie VPK, choć
przecież to ruchy popiera. Szaremu czło-
wiekowi nie pozostaje nic innego, jak
wyciągnąć wniosek, że widocznie z biu-
rokratami należy walczyć, ale pisać o
tym nie wolno, bo widać pociesza to bur-
żujów, skoro płacą za to honoraria. Tyl-
ko dlatego zarazem zasmuca to VPK. W
tym momencie szaremu człowiekowi prze-
myka myśl, że VPK nie pochwalając opi-
sywania przewinień biurokratów idzie im
właściwie na rękę. Z kolei wie on, że
VPK chętnie opisuje przewinięcia burżu-
jów czym zapewne pociesza biurokratów i
świata mu brzydkie podejrzenie, że tak
jak burżuje płacą za opisywanie okru-
cieństw biurokratów żeby się pocieszać,
to ani chybi biurokraci płacą VPK za tu-
szowanie własnych grzechów.

Szary człowiek wie, że ze wstrętnymi
burżujami VPK nic nie łączy, ale co wo-
bec tego łączy VPK z równie wstrętnymi
biurokratami.

Szary człowiek zaczyna coraz mniej ro-
zumieć i zmusza się by czytać dalej :

"Piękna myśl o innym świecie, bez wojen
i ucisku, kieruje ludzkość na nową dro-
gę."

Człowiek wzrusza ramionami na ten wznio-
sły banał ale zaraz dowiadyuje się co to

za piękna myśl i co to za droga, przy-
swoiwszy sobie następne zdanie zwane
kluczowym :

"Lud pracujący rozwiąże wszystkie swoje
problemy egzystencji, o ile tylko otrzy-
ma władzę w swoje ręce."

Szary człowiek jest absolutnie przeko-
nany o słuszności przejęcia władzy
przez lud. Wie też, że w 1917 roku uda-
ło się ludowi rosyjskiemu przejąć wła-
dzą od kapitalistów. Potem jednak cał-
kiem niepostrzeżenie /szary człowiek
nie wie jak, a VPK tego nie wyjaśnia/
władza ta przeszła w ręce biurokratycz-
nych paszytytów, co spowodowali, że so-
cjalizm tam nie ma, o czym VPK infor-
mowała na wstępie. Teraz oczywiście są
tam ruchy klasy robotniczej /które mimo
to opozycją nie są/ skierowane przeciw
biurokratom, którzy z ludem nie mają
nic wspólnego prócz robotniczo-chłop-
skich życiorysów.

Z pewnością lud sam rozwiąże wszystkie
swoje problemy, odebrawszy władzę z łap
biurokratów, gdy tylko znajdzie rozwią-
zanie podstawowego problemu, jak im tę
władzę zabrać. VPK tego sposobu też wi-
dać nie zna, bo chyba podaliby go w bro-
szurze.

Szary człowiek wie, że z biurokratami
nie idzie tak łatwo jak z kapitalistami.
Na kapitalistów można nawet i nie głoso-
wać, a na biurokratów trzeba. Zwalic
ich siłą też nie można, bo wsadzą wszy-
stkich do łagrów, no bo co zrobili z SO-
LIDARNOŚCIĄ !

Co ma zrobić lud z biurokratami ? Czy
w ogóle taki prawdziwy socjalizm jest
możliwy, jeśli go do tej pory nie ma
nie tylko tam gdzie kapitaliści są, ale
także tam gdzie ich już dawno nie ma.

Szarego człowieka ogarnia zwątpienie
czy jest sens najpierw zwalić kapitalis-
tów, co jako tako pójdzie /jak uczy his-
toria/ by potem szarpać się z biurokra-
tami, z którymi potem już nic nie da
się zrobić /jak wskazują przykłady/.

Zbiera resztki sił w nadziei, że znaj-
dzie jednak trochę otuchy w słowach
brozurki.

I faktycznie, bo oto dalej jest nastę-
pująco :

"Po przejęciu władzy od biurokratów
/szary człowiek znów irytuje się, że VPK
nie podaje sposobu na przejęcie tej wła-
dzy, choć są dowody na to, że nie idzie
to ani przez wybory, ani siłą/ robotni-
cy sami rządzić będą fabrykami.

Będzie prawdziwy so-
cjalizm, a odosobnio-
ne przypadki krytyki
socjalizmu czy też odo-
sobnione przypadki

uwięzień we wschodnich krajach wykorzystują burżuje jedynie by wykazać, że socjalizm jest niemożliwy. Właśnie Polska! pokazuje, że demokratyczny socjalizm jest możliwy!"

Szary człowiek czyta powyższy ustęp 5 razy i nie może się z nim uporać. Zaczyna go boleć głowa i słyszy szum w uszach. Pobladłymi ustami powtarza za VPK: "Socjalizm jest możliwy! Polska to udowodniła przecież. To takie łatwe! Trzeba tylko by biurokraci zlikwidowali SOLIDARNOŚĆ choćby nie wiem jak była popierana przez VPK i Czwartą Międzynarodówkę. Żeby tylko burżuje nie wykorzystali tych 10 milionów odosobnionych przypadków krytyki i tych kilkudziesięciu tysięcy odosobnionych przypadków internowań, jako dowodu na to, że socjalizm jest nierealny!

I żeby tylko tego nie opisał jakiś wyizolowany pisarz intelektualista!

Szary człowiek drży na myśl jaki to wstyd będzie dla uwiecznionych być opisanym przez takiego psa burżuazji. Ogar nia go gniew i duch walki. Skanduje natchnione hasła kończące broszurkę VPK. "Niech żyje solidarność!" Niech sobie żyje w lagrach na dowód, że socjalizm jest możliwy!

"Niech żyje socjalizm!" który jest dzięki temu, że go nie ma!

Szary człowiek czuje, że otarł się o coś wielkiego, tak wielkiego - co przekracza możliwości pojęcia tego umysłem lecz co burzy krew, a nogom każe iść naprzód. Bo tam na przodzie jest socjalizm! Klasa robotnicza rozwiąże swoje problemy, gdy biurokraci wypuszczą ją z obozów. On, szary człowiek wyjdzie z VPK w pierwszym momencie i będzie krzyczał o uwolnienie SOLIDARNOŚCI. Kupi tam przemówienie biurokraty Jaruzelskiego pięknie wydrukowane przez VPK z wdzięczności za to, że o ile nie zlikwidowałyby SOLIDARNOŚCI, to Polska by nie mogła udowodnić światu, że socjalizm jest możliwy.

Niech żyje Jaruzelski! Niech żyje SOLIDARNOŚĆ! Niech żyje socjalizm! Ten co jest, który nie jest! Ten który był a teraz już nie! Ten co go nie ma, a który będzie. Nawet jak nie będzie to też niech żyje! Bo przecież on jest przez to, że nie jest. Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!
2 x 2 jest 5! 1 + 1 jest 6, a może 4?
O rany! Jak ja się nazywam? ...

HANNA GUNNARD

apel do Polonii Wolnego Świata

Cały kraj dziękuje gorąco za poparcie, jakie okazujecie naszej sprawie. Wielce cenimy sobie pomoc materialną, żywność i lekarstwa, jakie od Was otrzymujemy. Wiemy też, że pragniecie bardziej bezpośrednio włączyć się do naszej walki o demokratyczną Polskę. Wiele jednak metod tradycyjnego protestu politycznego - np. demonstracje pod konsulatami PRL - okazuje się nieskutecznymi wobec bezwzględnych środków terroru zastosowanych przez juntę WRON. Dlatego prosimy Was o nowe, bardziej skuteczne formy wsparcia. Poniżej pozwalamy sobie przytoczyć kilka sugestii:

1/ Wysyłajcie nam farbę drukarską, papier i materiały propagandowe nadrukowane na folii samoprzylepnej. Na dokonanych pomysł wpadli nasi przyjaciele z USA, którzy postarali się o maszynę do zamykania konserw - farba przychodzi w puszkach z żywnością. Nielegalnie przesyłane artykuły nadawajcie w różnych krajach świata.

2/ W odpowiedzi na cenzurę listów starajcie się maksymalnie zdezorientować funkcjonariuszy WRON. Szyfrujcie błędne lub fałszywe wiadomości i przysyłajcie je niezdarnie ukryte w paczkach i listach. W ten sposób przeciwnik zostanie albo nadmiernie obciążony bezcelowym odszyfrowywaniem, albo też przestanie w ogóle odcodowywać przechwytywane teksty przez co nie wpadną w jego ręce dokumenty autentycznie do nas kierowane.

3/ Rysujcie mające pozory autentyczności mapki i szkice sugerujące miejscą zakopanej broni z czasów II Wojny Światowej. Niech maksymalna ilość takich planów wpadnie w ręce przeciwnika. W ten sposób funkcjonariusze WRON nigdy nie będą pewni czy mają do czynienia z autentycznym dokumentem i albo będą musieli kopać nadaremnie, albo zrezygnują w ogóle z kopania - w tym również w miejscach autentycznych.

4/ Dostarczajcie nam sprawdzonych wiadomości kompromitujących funkcjonariuszy PZPR oraz generałów WRON i ich rodziny. Potrzebne są nam szczegóły ich życiorysów, prywatne adresy itp.

5/ Odwiedzając Polskę starajcie się nawiązać z nami kontakt. Aby uniknąć likwidacji działamy w małych, odrębnych grupach, z których każda oddzielnie potrzebuje Waszej pomocy. **DZIEKUJEMY!**

WARSZAWSKI KOMITET OPORU

"NASZA GODZINA WYBIJE ZA 20 - 30 LAT, ABY ODNIEŚĆ ZWYCIĘSTWO POTRZEBNY NAM BĘDZIE ELEMENT ZASKOCZENIA, TRZEBA BĘDZIĘ UŚPIĆ BURZUAZJE, ROZPOCZNIEMY WIĘC OD ROZWINIĘCIA NAJBARDZIEJ SPEKTAKULARNEGO RUCHU POKOJOWEGO W HISTORII, NASTĄPIĄ ELEKTRYFIKUJĄCE UWERTURY I NIESŁYCHANNE USTĘPSTWA, KRAJE KAPITALISTYCZNE - GRUPIE I DEKADENCKIE Z RA-DOŚCIĄ WSPÓLDZIAŁAĆ BĘDĄ Z NAMI W DZIELE WŁASNEGO ZNISZCZENIA, UCHWY-CA SIĘ SZANSY ZAWARCIA Z NAMI PRZYJAŹNI, A GDY TYLKO CZUJNOŚĆ ICH O-PUŚCI - ZMIAŹDZYMY JE NASZYMI ZACIŚNIĘTYMI PIĘŚCIAMI."

D. MANUILSKI
Przemówienie w Szkole
Wojny Politycznej im.
Lenina w Moskwie 1930r.

PAX SOVIETICA

St. Włosiński

Od roku 1917 komunistom na Kremlu przyswieca tylko jeden cel - podbój całego świata. Do celu tego dążą konsekwentnie, choć powoli, nie przyspieszając koła historii jak to zrobił Hitler. Najchętniej wojują najtańszą bronią jaką jest propaganda. Choć broń tą doprowadzili do perfekcji, jednak jej działanie zaczyna słabnąć w ostatnich czasach. Skuteczność jej osłabiło znacznie wkroczenie wojsk sowieckich do Afganistanu oraz wprowadzenie stanu wojennego w Polsce. Stopniowo więc szachiści na Kremlu zbliżają się do momentu, w którym być może, pozostanie im już do dyspozycji wyłącznie naga siła.

Spójrzmy więc jak wygląda ów "wysiłek obronny" ZSSR. Wojska lądowe ZSSR liczą obecnie 4 800 000 żołnierzy zgrupowanych w 180 dywizjach stacjonujących tak w Związku Sowieckim jak i w Niemczech Wschodnich, Polsce, Czechosłowacji, Węgrzech i Mongolii oraz walczących w Afganistanie. Sowieckie siły zbrojne dysponują 50 000 czołgów 20 000 dział różnych typów, 5 200 śmigłowców - z czego dużą część stanowią śmigłowce szturmowe Mi8 i Mi24. Jak widać uzbrojenie wcale nie obronne.

W prowadzeniu nowoczesnej wojny, kluczowe znaczenie mają - ze względu na szybkość prowadzonych operacji - strategiczne wojska rakietowe i lotnictwo. Tylko w Europie Wschodniej stacjonuje 3 500 samolotów szturmowych i bombowych, a ilość ta wzrasta i 1 000 no-

wych samolotów rocznie. Rosjanie posiadają też 250 samobieżnych rakiet balistycznych średniego zasięgu, typu SS-20 skierowanych na Europę Zachodnią, przy czym każda rakietą wyposażona jest w trzy głowice jądrowe. Arsenal wojsk strategicznych obejmuje 7 000 głowic jądrowych, 1398 lądowych wyrzutni rakietowych, 950 rakiet balistycznych stanowiących uzbrojenie okrętów podwodnych, 300 samolotów dalekiego zasięgu - nosicieli broni atomowej z czego połowa to wprowadzone ostatnio do uzbrojenia samoloty Backfire.

Obrona powietrzna dysponuje 10 000 wyrzutni rakiet przeciwlotniczych i 1 000 stałych baz obrony przeciwlotniczej.

W budowie znajduje się 8 typów okrętów podwodnych i 8 typów okrętów nawodnych - w tym krążowniki wyposażone w broń jądrową oraz nowe lotniskowce. Wzrastająca siła marynarki wojennej jest możliwa dzięki dużym i nowoczesnym stocznicom.

Z każdym rokiem potężniejszą flotą sowiecką zaczyna już kontrolować najodleglejsze morza świata. Szczególnie duża aktywność marynarki sowieckiej daje się zauważyć na Oceanie Indyjskim, co jest spowodowane chęcią opanowania ropnośnego rejonu Zatoki Perskiej.

Niczym nieograniczony rozwój sowieckich sił zbrojnych jest możliwy dzięki strukturze przemysłu, który roz-

wija się kosztem innych gałęzi gospodarki. Produkcja 135 przedsiębiorstw przeznaczona jest dla wojska. Zakłady te dysponują 40 mln m² powierzchni hal fabrycznych - jest to 34-ro procentowy wzrost w porównaniu z rokiem 1970.

W 1980 roku wyprodukowano 150 różnych systemów uzbrojenia na potrzeby armii rosyjskiej i państw satelickich oraz krajów trzeciego świata / ZSSR jest największym eksporterem broni do tych krajów /.

Sowieckie zbrojenia i ekspansja militarna postępuje niepohamowanie mimo głębokiego kryzysu ekonomicznego i społecznego zarazem - w całym bloku wschodnim.

Trudności aprowizacyjne, niewydolność transportu, niska wydajność pracy i brak energii powodują, że wzrost produkcji przemysłowej jest obecnie najniższy od roku 1945.

Ciężar wydatków zbrojeniowych jest inaczej pojmowany w ZSSR niż na Zachodzie. Dla człowieka sowieckiego wydatki na cele wojskowe wydają się nie tylko konieczne ale i priorytetowe. Nie wie on o tym, że są głównym sprawcą jego nędzy. Pogłębiające się ubóstwo nie powstrzyma jednak ciągłego wzrostu wydatków na zbrojenia.

Mimo widocznych jak na dłoni agresywnych intencji ZSSR, ludność krajów zachodnich wykazuje przerażającą naiwność jeśli nie wręcz ślepotę. Do jaskrawych paradoksów należą wielotyśięczne marsze pokoju organizowane na

Zachodzie przeciwko jeszcze nie wprowadzonym do uzbrojenia rakietom Cruise oraz Pershing2, które mają stanowić przeciwwagę pocisków SS-20 będących na wyposażeniu wojsk ZSSR już od 1979 roku !

Często tego rodzaju demonstracje odbywają się z cichej inspiracji sowieckiej, a nawet dochodzi do korumpowania przez KGB "ideowych" działaczy ruchu pokoju, jak to miało niedawno miejsce w Danii i Norwegii.

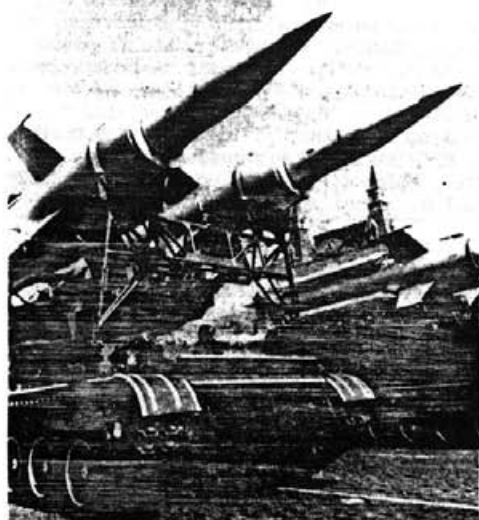
Równocześnie politycy zachodni prowadzą handel z blokiem komunistycznym, którego efekty przewidywał Lenin mówiąc o sznurze zakupionym od kapitałistów, na którym ci ostatni będą powieszani.

Żalonym tego przykładem jest stosunek Zachodu do wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, gdzie oprócz ostrego potępienia głównie ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, słyszało się cyniczne stwierdzenia, że są to "wewnętrzne sprawy Polski". I podczas gdy junta Jaruzelskiego dokonywała zbrodni na narodzie polskim z rozkazu rosyjskiego, Francja i RFN w najlepsze prowadziły rokowania w sprawie dostaw gazu z Syberii do tych krajów.

Jeśli tak ma wyglądać recepta na receptę gospodarcze Zachodu, to obawiam się, że prorocze mogą okazać się słowa sekretarza generalnego NATO, Josepha Luns'a : "Jeśli społeczeństwo stawi dobrobyt i pieniądze ponad wolność utraci nie tylko wolność, ale razem z nią dobrobyt i pieniądze".

Temat jest opracowany w oparciu o następujące materiały:

- John Barron "KGB - Soviets hemliga agenter" wyd. Contra förlag 1976 r.
- Van der Huyn "Uppmarschen" wyd. Contra förlag 1981 r.
- Jan Nowak "Trzecia Wojna Światowa" KULTURA 3-4 1979 r.
- Raport Pentagonu o stanie uzbrojenia ZSRR z kwietnia 1981 r.



POLSKA KSIĘGARNIA W
ADELAJDZIE
UPOWSZECHNIA WYDAWNICTWA
NIEZALEŻNE

POLISH BOOK STORE ADELAIDE 5 000
4TH FLOOR, "OPAL FIRD HOUSE" 29 KING
WILLIAM STREET



"Prokurator Wojskowy Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach p.k. mgr Roman Tryduński po rozpatrzeniu akt śledztwa w sprawie zaistniałych w dniu 15 grudnia 1981 roku na terenie kopalni węgla "Manifest Lipcowy" w Jastrzębiu Zdroju zajęć w trakcie których funkcjonariusze sił porządkowych MO użyli broni palnej w wyniku czego czterech górników tej kopalni doznało uszkodzeń ciała w postaci ran postrzałowych, postanowił:

- umorzyć śledztwo we wskazanej sprawie z uwagi na brak działania funkcjonariuszy MO ustawowych znamion przestępstwa, przyjmując, iż użycie broni palnej w okolicznościach ustalonych w toku śledztwa miało charakter działania w obronie koniecznej, tj. działania podjętego celem odparcia bezprawnego i bezpośredniego zamachu, realnie zagrażającego zdrowiu i życiu działających prawnie funkcjonariuszy MO". To fragment uzasadnienia postanowienia o umorzeniu śledztwa w sprawie użycia broni przez MO tłumiących strajk w KWK "Manifest Lipcowy" /podajemy za TYGODNIKIEM MAZOWSZE nr 9./

H. Górzarska, w-ce dyr. LO w Pile doniosła do MO, że jej uczniowie w czasie przerwy słuchają z magnetofonu tekstów kabareto - wych. Rodzice i dzieci byli wzywani i przesłuchiwani. Grożono relegowaniem.

Do 2 lat /z 1,5/ zwiększono wyrok J.K. Mazurkowi, wiceprzew. w Charnickiej Odlewni Żeliwa, o - karzonemu o przygotowywanie strajku /flagi, ulotki/, do którego nie doszło na skutek interwencji dyrektora.

Małe zainteresowanie codzienną prasą w Polsce.

"Rzeczpospolita" mająca początkowo nakład 450 tys. egz. obecnie ma nakład 170 tys. Nakład "Żołnierza Wolności" zmniejszył się z 400 do 180 tys. a nakład "Trybuny Ludu" z 1 mln. egz. spadł obecnie do 490 tys.

Niewiadomo jaka część poszcze - gólnych nakładów wraca ponownie do drukarni na przemian jako zwroty. Wiemy, że w krajowych kioskach, jak nigdy przedtem, gazet jest zawsze pełno.

Andrzej Śliwiński - były wojewoda w Pile za nadużywanie swojego sta nowiska do celów osobistych oraz popełnione nadużycia gospodarcze skazany został na dwa lata pozbawienia wolności i 120 tys. grzyw ny. Jego przyjaciel, Alfred Kow ski, były I sekr. KW PZPR w Pile mający na sumieniu znacznie gor sze przewinienia, został uniewin niony.

A. Skowron i W. Kilman, członkowie PZPR piastujący kierownicze stanc wiska w Instytucie Motoryzacji w Warszawie złożyli donosy do MSW na swoich pracowników zarzucając im kontynuowanie działalności z - wiązkowej. Jedna osoba została zwolniona z pracy.

Inżynier Stanisław Kot prac. Zakładów Mięsnych w Rzeszowie - 3.IV.82 r. zakatowany został na śmierć przez ZOMO. Osierocił dwoje dzieci.

Wojciech Cielicki /19 lat/ z Białej Podlaskiej zgi - nął zabity przez pijanych sierżanta i porucznika Ludowego Wojska Polskiego.

W. Klocek, lekarz ze szpitala MSW w Katowicach, o - becny przy pacyfikacji KWK "Wujek" udzielał pomocy wyłącznie rannym zomowcom. Odmawiał zabierania zna - sakrowanych górników.

O pół roku zwiększono karę /z 1,5 na 2/ A.S. Szałko - wi, przew. KZ w zakładzie Przemysłu Drzewnego w Białogardzie, który kolportował uchwałę KK z 12.12 i przemawiał do załogi apelując o zachowanie spo - koju.

W ZNIK we Wrocławiu robotnicy zalali wyremontowany silnik lokomotywy spalinowej. Obecnie konieczny jest ponowny remont. W tych samych zakładach zniszczono także wirniki silników elektrycznych. W zakładach "Włodzimierz" zaginęło 1 500 sztuk pro - dukowanych tam części i elementów do czołgów.

Puławy IUNG /Instytut Uprawy Nawożenia i Glebo - znawstwa/: 1/ Barbara Sadura /24 godz./ 2/ Urszula Wojcieszka /26 godz./ 3/ Teresa Celuch /48 go - dzin./ 4/ Halina Samiec /49 godz./ Przesłuchiwa - ne przez SB bez przerwy.

PRZECIEK

Informacje pochodzą z biuletynów Biur Informacyjnych SOLIDARNOSCI na Zachodzie oraz z materiałów publikowanych w Niezależnej Prasie Krajowej.

Komenda Wojewódzka MD we Wrocławiu za pośrednictwem "Słowa Polskiego" informuje, że wnioski o wyjazd na stałe z Polski składać mogą: internowani, osoby zwolnione z internowania oraz inne osoby, które są w stanie umotywo- wać chęć opuszczenia kraju na stałe ważnymi względami politycznymi. Co to oznacza i kogo dotyczy, nie jesteśmy w stanie wyjaśnić. Być może jest to do- brze przemyślana furтка, przez którą wyśle się w świat armię-dobrze przy- gotowanych szpiegów i inwigilatorów. Informujemy, że pierwsze egzemplarze w Göteborgu już się pojawiły.

Były współpracownik Gierka, wice- premier Franciszek Kaim za popel- nione nadużycia i wykorzystywanie swojego stanowiska do wypełniania swojej kiesy, skazany został na 1 rok pozbawienia wolności i 300 tys. zł. grzywny.

Włodzimierz Wiśniewski, były amba- sador PRL w Finlandii odmówił po- wrotu do kraju i poprosił o azyl polityczny w USA.

Na 1,5 roku z zawieszenia na 3 lata skazano R.Starzyka. Był on przew. KZ w Tatrzańskim Parku Narodowym. Powód? Prze- pisanie 14.12 protestu prze- ciwko internowaniu działaczy związkowych i wywieszenie 00. 15.12 Starzyk sam zdjął pro- test.

Franciszek Bąk/docent mianowa- ny Inst. Nauk Społ. Politechni- ki Śląskiej/ wraz z Markiem Wał- czakiem złapał i oddał w ręce MD nastolatka rozlepiającego w klatce schodowej ulotki upanię- trniające rocznicę wydarzeń na Wybrzeżu.

Wiktor Bodnar, psychoterapeuta z Warszawy, zwolnił z pracy z datą wstępną I XII internowaną K. Li- tyńską. Dowiedziała się ona o tym gdy ze względu na zły stan zdro- wia została zwolniona z ośrodka dla internowanych.

ORBIS w Polsce oferuje naszym rodakom atrakcyjny wyjazd na mistrzostwa świata w piłce nożnej do Hiszpanii. Cena: 50 000 zł /pięćdziesiąt tysięcy/ od osoby. Chętni muszą wykazać się ponadto posiadaniem minimum 30 dol. USA w banknotach. Bilety wstępu na mecze załatwia sobie każdy sam. We wła- snym zakresie również, piłkarski kibic, musi so- bie wykupić bilety wstępu na mecze oraz noclegi i wyżywienie.

Jesteśmy spokojni. Starym zwyczajem dla "zasłu- żonych działaczy politycznych, wojskowych i mili- cyjnych oraz być może sportowych" zorganizowane będą na pewno wycieczki darmowe. Tym razem jest o co /czyt. za co/ bić się z głodującym narodem.

Propagandziści WRON następująco wyjaśniają psy- chologię zjawiska rozczarowania społeczeństwa so- cjalizmem: "Rozczarowanie do hasła SOCJALIZM wy- nika w istocie rzeczy z głębokiego przyjęcia idea- łów socjalistycznych, z wysokich oczekiwań od socjalizmu".

Brawo Panowie! Zgadzaemy się w pełni z wyjaśnie- niem choć nie jest ono oryginalne. Toć dziecko wie że żeby się socjalizmem nie rozczarować, nie na- leży oden oczekiwać niczego dobrego i zbyt głębo- ko przyjmować jego ideały. /H.G/



PIĘĆ DONOSÓW
fragment

JA WIEM, ZE MAMY NIEPODLEGŁOŚĆ
I WŁASNY SEJM I SKARB
JEDNAK TA CAŁA "NIEPODLEGŁOŚĆ"
NA PLECACH CIAŻY MI JAK GARB...

WARUNKI PRENUMERATY

	6 m-cy	12 m-cy
Skandynawia	55 skr	105 skr
USA	11 \$	20 \$
Australia i Nowa Zelandia	12 \$ austr.	22 \$ austr.

*W pozostałych krajach opłata wynosi odpowiednio
równowartość dolarów amerykańskich:*

dla Europy	10 \$	18 \$
państwa pozost.	11 \$	22 \$

*Zamówienia oraz przekazy pocztowe prosimy przysyłać
na adres redakcji. W przypadku uiszczania opłaty
czekiem do powyższej ceny prenumeraty należy doli -
czyż 2 dolary, tyle wynosi opłata bankowa przy rea-
lizacji czeku w Szwecji. Prosimy nie używać czeków
prywatnych tylko czeki bankowe.
Najprostszą i najtańszą metodą opłacenia prenumera-
ty SPRZECIWU jest bezpośrednio wpłacanie na nasze
konto pocztowe. Konta pocztowe, pod różnymi nazwami
są znane i popularne w większości państw zachodnich.*

NA NASZ FUNDUSZ WYDAWNICZY ORAZ PRENUMERATĘ SPRZECIWU
WPŁACAJCIE BEZPOŚREDNIO NA NASZE KONTO POCZTOWE
NA PRZEKAZIE WYSTARCZY ZAZNACZYĆ

STOCKHOLM
POSTGIRO 47 22 01 - 3 SPRZECIW

mięśniczek społeczno-polityczny

SPRZECIW

Adres: "SPRZECIW"
Box 47 104
40 230 Göteborg - Sweden
Telefon: 031 / 482003